

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 SIERPNIA 1949 ROKU

Nr 217 (1141)

ŚPICHRZE PEŁNE ZBOŻA!

Tegoroczne plony są znacznie wyższe od pomyslnych zbiorów ubiegłego lata

— Wobec wspaniałego urodzaju będziemy mogli eksportować zboże zagranicę — stwierdza minister Handlu Wewnętrzznego tow. T. Dietrich



Zniwa dobiegała końca, niebawem nowe zboże zapełni magazyny. Minister handlu wewnętrznego dr. Tadeusz Dietrich, zapytany przez redaktora gospodarczego PAP — jak ocenia masę towarową na tle wyników tegorocznych zbiorów — oświadczył:

O wyniku zbiorów zdecydował po myślny przebieg pogody do końca czerwca. Jest to, jak wiadomo, okres decydujący, jeśli chodzi o wykształcenie i dojrzewanie ziarna. Na leży również pamiętać o tym, że tegoroczny areal zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w roku ubiegłym. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydatnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyslnych plonów ubiegłego lata, a tym samym zwiększy się dostawa ziarna do aparatu handlowego i przetwórczego. Niepomysłne warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły co prawda nieco prace żniwne, jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyspiesza zakończenie prac żniwnych. Żyta zostały już całkowicie żęte i prawie całkowicie uprzątnięte z pola.

W tym roku gospodarczym po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadające w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe z poprzedniego okresu. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżki.

CENY ZBOŻA NIE ULEGNA ZMIANIE

— Jak ocenić w tych warunkach ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie cen zboża i warunków skupu? — Jak to stwierdził już ob. wicepremier H. Minc — w krajach kapitalistycznych ceny zboża ostatnio wydatnie zniżowały. Przed wojną zjawisko takie wpływało automatycznie na obniżkę cen zboża w Polsce, co odbijało się katastroficznie na opłacalności produkcji rolnej, uderzając szczególnie silnie w drobne i średnioladne gospodarstwa rolne. Obecnie, pomimo obfitych zbiorów rolnicy mają zagwarantowaną wysoką, opłacalną cenę zboża. Nieodstąpi jednak tego. W porównaniu z minionym rokiem gospodarczym, ceny nie tylko nie zostały obniżone, ale, jeśli chodzi o szereg zboż (jęczmień, pszenica i gryka) wydatnie podwyższone.

Ten zadziwiający, zdawało by się stan rzeczy rolnictwo zawdzięcza temu, że w Polsce nie ma ustroju kapitalistycznego, że w Polsce jest gospodarka planowa, że Polska kieruje się rzad ludowy, że podstawa rządzenia jest sojusz robotniczo-chłopski. Obecnie przechodzimy do bitwy o stałe zwiększanie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego państwu ziarna. Dlatego uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wiąże ceny z ustalonymi normami jakości ziarna, czyli tzw. stan dardami.

— Jak to ma znaczenie dla gospodarstwa narodowego? — Brak standardów w latach ubiegłych narażał gospodarkę państwa na duże trudności i straty. Obecnie nadszedł już czas rozpoczęcia walki o podniesienie jakości piodów rolnych, a co za tym idzie i artykułów spożywczych. Dlatego też w tym roku punkty skupu będą bardziej starannie, niż w roku ubie-

PUNKTY SKUPU JUŻ PUNKCJONUJĄ

Aparatem skupu na terenie całego kraju są gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, na których ciąży obowiązek przyjęcia całkowitej zaopiekowanej przez rolników ilości ziarna. W celu zapewnienia sprawnej obsługi producentów wydano szereg zarządzeń, nakazujących spółdzielniom przygotowanie się do tego zadania. Rozszerzono więc sieć punktów skupu w ten sposób, aby pokrywały one równomiernie cały kraj, nie narażając chłopów na dalekie wędrówki ze zbożem oraz umożliwiając sprawny odbiór zboża towarowego. Uruchomiono specjalne kredyty na remonty oraz urządzenia magazynów. Równocześnie pomieszczenia przeznaczone na magazynowanie zboża zabezpieczono za pomocą strażniczek dezynfekcyjnych przed szkodnikami.

Aparat gminnych spółdzielni, reprezentujący dzisiaj szerokie masy małych i średnioladnych chłopów, pozwala na wyeliminowanie wszelkich prób spekulacji w kierunku obniżania cen zboża w okresie wzmożonej, późniejszej podaży, a zarazem gwarantuje sprawny obsługa rynku. Cała ilość zakupionego zboża zostanie oddana do dyspozycji aparatowi państwowego obrotu zbożem, tj. Państwowemu Zakładowi Zbożowym, które przejmie masę towarową do własnych magazynów, elektorów i młynów.

JAKOŚĆ CHLEBA I MAKI ULEGNIE POPRAWIE

— Czy przestrzeganie standardów ziarna i usprawnienia w obrocie obija się korzystnie na interesach konsumentów?

— Przestrzeganie standardów jest podstawowym, nieodzownym warunkiem racjonalizowania obrotu zbożem. Ziarno dobre przekazuje do stajni na cele przemiału, na zaspokojenie potrzeb konsumpcji ludzkiej, ziarno zaś poślednie zużywane jest głównie na cele hodowlane. Pozwala to

1.627.739.738 zł. wpłynęło już na budowę Centralnego Domu PZPR

WARSZAWA (PAP). — Jak wynika ze sprawozdania ze stanu zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR, ogólna suma wpłat w dniu 31 lipca r.b. wynosiła 1.627.739.738 złotych.

Województwo śląskie, które w dalszym ciągu przodkuje w zbiorze przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast 211.200.000 złotych wpłacono 219.867.090 zł.

Warszawa wpłaciła 164.282.581 zł. to jest 101 proc. zadeklarowanej sumy. Województwa: lubelskie, poznańskie, olsztyńskie, szczecińskie, rzeszowskie, krakowskie, kieleckie i wrocławskie wykonały ponad 90 proc. planu zbiorów.

Ksiądz Boulrier potępia machinacje wroga pokoju

PRAGA (PAP). — Wybitny działacz postępowy, francuski ksiądz katolicki Boulrier, który bawił w Czechosłowacji na zaproszenie Komitetu Obronców Pokoju, opuścił Pragę, udając się do Francji.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi czechosłowackiej prasy, CTK, ksiądz Boulrier stwierdził, że wiadomości rozsyłane przez reakcyjną prasę zachodnią, jakoby w Czechosłowacji ograniczana była wolność religijna — są zwykłym oszczerstwem. Ksiądz Boulrier podkreślił, iż księża rzymsko-katolicki w Czechosłowacji wypełniają spokojnie swe duszpasterskie obowiązki. Oświadczył on również, że w obecnej walce dwóch obozów: postępu i wsteczności — zarówno wie-

na podniesienie jakości dostarczanej konsumentom maki, kaszy czy pieczywa.

Uchwala Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady gospodarki zbożem na rok gospodarczy 1949-50 oraz szereg zarządzeń wydanych ostatnio przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — są wyrazem dalszego posługiwania i usprawnienia

planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem. Gospodarka ta, gwarantując rolnikom stałe, sprawiedliwe ceny, równocześnie za bezpieczeństwa rynku przed próbami spekulacji oraz zapewnia światu pracy możliwie najlepsze i najsprawniejsze zaopatrzenie w chleb i makę — zakończył swe uwagi minister Dietrich.

Nic nie powstrzyma naszej pracy dla Polski Ludowej

Spółeczeństwo województwa łódzkiego potępia antypolską uchwałę Watykanu i solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu

Nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, na którym przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych ustosunkowali się do ostatniej uchwały Watykanu w sprawie ekskomunikacji. Posiedzeniu przewodniczył prezes WRN, tow. Domagalski.

Szczegółowy referat wygłosił ob. Chabura (SL), który dokonał przeglądu polityki państw imperialistycznych i omówił wystraszające z tego podłoża wystąpienie papieża — uchwałę watykańską, grozącą ekskomunikacją. Ob. Chabura podał następnie do wiadomości pełny tekst oświadczenia Rządu RP. w sprawie antypolskiej uchwały Watykanu.

— Oświadczenie naszego Rządu, gwarantujące zupełną swobodę wykonywania praktyk religijnych i poszanowanie uczuć religijnych, a jednocześnie stojące na straży niepodległości oraz praw i zdobytych ludzi pracy, jest jedynie godnym stanowiskiem, wynikającym z potrzeb narodu polskiego.

Po referacie ob. Chabury, głos zabierali przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. W imieniu Stronnictwa Demokratycznego ob. Prawdzicowa nakreśliła sylwetki księży Polaków-demokratów, księży-patriotów, jak Kollataja, Staszica, Ściegiennego, dla których obecne osiągnięcia Polski Ludowej byłyby ukoronowaniem ich pracy. Znajdą się i dzisiaj — powiedziała ob. Prawdzicowa — szeregi księży-patriotów, którzy przeciwstawiają się antypolskim zakusom Watykanu. Stronnictwo Demokratyczne deklaruje swoje najwyższe uznanie dla Rządu Polski Ludowej, którego stanowisko wobec uchwały watykańskiej jest godnym stanowiskiem wszystkich ludzi pracy.

Przedstawiciel Związku Młodzieży Polskiej, tow. Starzec, przemawiający jednocześnie w imieniu ZHP i „Służby Polsce”, stwierdził, że dekret rządowy o ochronie wolności sumienia i wyznania znalazł zrozumienie wśród szerokiej rzeszy młodzieży polskiej, zarówno wierzącej, jak i niewierzącej, wspólnie budującej pracę i naukę przyszłość Polski.

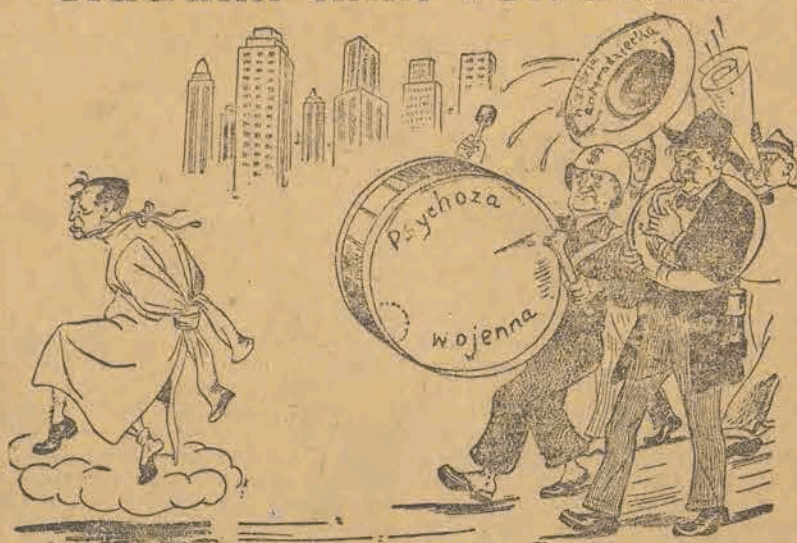
W imieniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego przemawiał ob. Król. — Szerokie masy ludowe — oświadczył on — nie dadzą się wciągnąć na łep rzekomej watykańskiej obrony religii, której nie w Polsce nie zagraża, a której broni usta-

rzyści katolicki, jak ludzie niewierzący jednoczą się we wspólnym froncie przeciwko podżegaczom wojennym. Otrzymał ten front — powiedział ksiądz Boulrier — rozciąga się od Bałtyku do Morza Śródziemnego, od Bratysławy do Władywostoku, stanowiąc gwarancję trwałego pokoju.

Sprostowanie

Redakcja polskiego wydania gazety „O trwały pokój, o demokrację ludową!” prosi o korektorski wnioś w nr 15 (42) z dnia 1 sierpnia br. na stronie 5-tej u góry. Tytuł artykułu Etienne Fajona winien brzmieć: „SŁOWA I CZYNNY FRANCUSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ”. Redakcja

Śladami min. Forrestala



Wystąpienia podżegaczy wojennych w USA znów przybierają na sile. Grono płatnych agentów Wall-Street za pomocą ulicznych koncertów stara się ściągać na siebie uwagę spokojnej publiczności. Jeden z takich „poehodów”, zorganizowanych przez faszystów w Middletown — został rozpedzony przez robotników. (Middletown Post)

200-tysięczna armia Kuomintangu otoczona przez chińskie wojska ludowe

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutersa z Hongkongu, oddziały Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin-Po posuwają się szybko w kierunku prowincji Kwangsi, aby odciąć drogę odwrotu stacjonującej tam 200-tysięcznej armii kuomintangowskiej pod dowództwem gen. Pai Chung-

Szi. Formacje Armii Ludowej zajęły miasto Huguacao, położone w odległości 20 mil na południowy zachód od Heniang, na linii kolejowej Hunan — Kwangsi. Według ostatnich informacji połączenie kolejowe między prowincją Hunan i Kwangsi zostało już zerwane.

Hitlerowcy w sutannach „domagają się” polskich ziem zachodnich

FRANKFURT (PAP). — Kler katolicki w Niemczech, zachęcony promieńską i antypolską linią polityczną papieża, rozwija ostatnio w sposób bardziej otwarty kampanie rewizjonistyczne. Na odbytym w Dusseldorfie wiecu Niemców, repatriowanych z Polski, ksiądz Goebel wygłosił podburzające przemówienie antypolskie, domagając się przyłączenia polskich ziem zachodnich do Niemiec.

Ksiądz Emanuel Reichenberger na odbytych ostatnio zebraniach zaatakował układ poczdamski i jego sygnatury. Ksiądz Reichenberger wyraził pogląd, że układ poczdamski, a w szczególności rozdział tego układu ustalający granicę polsko-niemiecką, powinien być rewidowany.

Trygve Lie raportuje:

Krok naprzód — w kierunku stabilizacji pokoju

LAKE SUCCES (PAP). — Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 roku do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnic zdań pomiędzy mocarstwami, między innymi sprawozdawcy stanowią, ogólnie rzecz biorąc, krok naprzód w kierunku stabilizacji pokoju na świecie i obawa przed wojną zmalała, co przypisano należy w pierwszym rzędzie rozwiązaniu trudnego problemu berlińskiego.

Wyrażając w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza: „Nie mam na myśli paktów regionalnych”.

Sztafeta młodzieżowa

w drodze do Budapesztu

KATOWICE (PAP). — Dnia 9 bm. o godz. 10-ej rano wystartowała z Katowic do dalszego biegu sztafeta młodzieżowa udająca się na Światowy Festiwal SFMD w Budapeszcie.

Przedstawicielka ZMP ob. Małotówna wręczając meldunki uczestniczki sztafety, ob. Machockiemu, oświadczyła, że młodzież śląska uczi okres Festiwalu wzmoczoną pracą.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych obradują nad traktatem pokojowym z Austrią

LONDYN (PAP). — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych, zajmujący się przygotowaniem traktatu pokojowego z Austrią, rozpatrywali w ciągu trzech ostatnich posiedzeń sprawę aktywów Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi w Austrii Wschodniej, które, stosownie do uchwały Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, mają przejść na własność Związku Radzieckiego.

Osiągnięto porozumienie, jeśli chodzi o przekazanie Związkowi Radzieckiemu doków okrętowych w Kornsburgu oraz 36 statków Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych rozpatrywali ponownie sprawę włączenia do traktatu pokojowego z

Komunikat

Dzisiaj o godzinie 17-ej w sali teatru „Melodram”, ul. Traugutta 18 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej.

Prezydium prosi wszystkich członków Rady oraz zaproszonych przedstawicieli władz, organizacji i instytucji społecznych o punktualne przybycie na posiedzenie.

Ksiądz - organizator napadów rabunkowych stanął przed sądem w Krakowie (Dokończenie sprawozdania z pierwszego dnia procesu)

Odczytany z kolei akt oskarżenia, stwierdza, że w dn. 2.7.1949 r. zostali na ul. Szpitalnej w Krakowie napadnięci ciwoje miejscowego Banku Związku Spółek Zarobkowych, którym zabrano no należące do tej instytucji 3 miliony zł. Obaj woźni padli ofiarą napadu w drodze powrotnej z Narodowego Banku Polskiego, gdzie podejmowali gołówkę na czeki. Wskutek tegoż napadu na napadniętych alarmu, organa bezpieczeństwa publicznego ujęły sprawców napadu z bronią w ręku — ks. Władysława Gurgacza, Stanisława Szaję, Stefana Balickiego, Leona Nowakowskiego, Adama Legutkę oraz Michała Żaka.

Wszyscy napastnicy należeli do nielegalnej organizacji działającej na terenie pow. nowosądeckiego i brzożowskiego, która przybrała nazwę „Polska podziemna armia niepodległościowa”. Organizacja ta wiosną ub. roku wyłoniła grupę bandy pod nazwą „Żandarmieria”. Według ostatnich 20 członków i dokonujących napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze.

Przewodniczący bandy „PPAN” oraz „Żandarmieria” byli Stanisław Pióro oraz ks. Władysław Gurgacz. Ustosunkowani wrogo do Państwa Polskiego zwracali oni do swego oddziału młodzieży chłopów i wykazywali imiętnie ich brak doświadczenia i niewiedzę w zakresie walki z ustrojem Polski Ludowej, przy czym „PPAN” miała być organizacją kadrową na wypadek wybuchu „trzeciej wojny”.

„Żandarmieria” ks. Gurgacza

„Żandarmieria” zdobywała środki potrzebne jej do prowadzenia zbrodni oraz do działalności rabunkowej. Pragnąc rozwinąć wszelkie skrupuły młodych i zblatowanych członków ks. Gurgacz w kazaniach i „pogańskich” „wskazywaniach” tłumaczył im, że rabowanie instytucji państwowych i spółdzielczych jest czynem etycznym i zgodnym z prawem. Ks. Gurgacz wykorzystywał uciążliwą religijną „Żandarmieria”, odprawiając w lesie msze święte. Wpisał on w członków bandy niewiadomość do Państwa Polskiego i podlegał do obalenia ustroju.

Charakterystyczne cytowało ks. Władysława Gurgacza akt oskarżenia, że wstąpił on w kwietniu ub. roku do bandy z wiedzą swoich władz zwierzchnich w zakresie „żandarmierii”.

Wraz z całą grupą udał się do lasu w pow. Nowy Sącz gdzie objął funkcję kapłana i wychowywał polityczną bandę. Po niepełnej 3-miesięcznej przynależności do „Żandarmierii” ks. Gurgacz dokonał dnia 1 lipca ub. roku, wspólnie z 6-osmą członkami bandy, napadu rabunkowego na obóz organizacji młodzieżowej ZWM w miejscowości Młyski w pow. nowosądeckim. Napastnicy po sterroryzowaniu przebywających w obwodzie wypoczynkowym młodzieży, obrabowali 30 tys. zł. oraz liczne przedmioty m. in. jeden namiot. W jesieni tego roku ks. Gurgacz zorganizował po przeprowadzeniu napadu dwa napady rabunkowe na pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej. Pierwszego napadu dokonano 4 września 1948 r. straszącym na drodze wiodącej z Krośna do Haczowa, samochód wiozący pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej, skupujących trzodek chlewną i bydło. Udał się żołnierz Wojska Polskiego, członkowie „Żandarmierii” zabrali napadniętym ok. pół miliona zł.

Drugiego napadu dokonano w samym Haczowie, gdzie zraniono i rozbrojono w podstępny sposób milicjanów, po czym członkowie „Żandarmierii” sterroryzowali pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej, zabierając im 340 tys. zł.

Kapłan aprobuje napady

Ks. Gurgacz oświadczył w toku śledztwa, że wszystkie te napady były uprzednio przez niego aprobowane, gdyż — jak się wyraził — „dla” ten sposób o to, by grupa nie dopuściła się czynów niemoralnych.

W dniu 18 września 1948 r. ks. Gurgacz i jego 9-osm podkomendnych do konali z bronią w ręku napadu na spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Biegonicach, gdzie wabowano towary wartości ponad 100 tys. zł.

W kwietniu br. ks. Gurgacz i Stanisław Pióro postanowili podzielić grupę „Żandarmierii” na trzy oddziały, w celu ułatwienia niecierpliwej przed gotem władz bezpieczeństwa. Ks. Gurgacz przyłączył się do grupy dowodzonej przez osk. Stefana Balickiego, prowadząc ją do miejscowości Jabłońka Polska w pow. Brzozów, gdzie zorganizował aprowizację oddziału za pośrednictwem swego krewnego Franciszka Kłapowskiego. Banda była uzbrojona w broń automatyczną i granaty ręczne, przy czym sam ks. Gurgacz wyjechał ze swymi podwładnymi do Krakowa w celu dokonania napadu rabunkowego na Narodowy Bank Polski.

Napad organizował ks. Gurgacz wspólnie z Michałem Żakiem, którego znalazł jeszcze z okresu pobytu w kolegium ojców jezuitów w Starej Wsi. Ks. Gurgacz, który z ramienia „Żandarmierii” wyjechał kilkakrotnie do Krakowa

trzymany przezeń 27 czerwca ub. roku rozwał resztę jego skrupułów i kazał mu pozostać przy bandzie leśnej.

„Będąc w lesie nie nosiłem sutanu, aby nie ścierać zainteresowania ze strony osób postronnych. W sutannie chodziłem tylko wtedy, kiedy byłem „incognito”. Począwszy od ubiegłej zimy nosiłem już mundur, gdyż dowódca oddziału Pióro nadał mi rangę kapłana oraz pseudonim „Sem”. Oskarżony wyjaśnia, że posiadał broń palną oraz granaty ręczne.

Podając szczegóły swej działalności „misyjnej” ks. Gurgacz jednocześnie przyznaje się bez żadnych zastrzeżeń do udziału w napadach rabunkowych na obóz ZWM oraz na członków Związku Samopomocy Chłopskiej. Ks. Gurgacz oświadcza, iż wszystkie plany napadów rabunkowych były przez niego aprobowane. „Tłumaczyłem moim chłopcom, że mogą zabierać wyłącznie mienie państwowe i spółdzielcze.

Ks. Gurgacz nadmieniał, że wyjechał z ramienia bandy do Krakowa w celu nabycia tam dla niej mundurow i dystynkcji wojskowych. Tam też odwiedził swego przyjaciela, studenta czwartego roku teologii Michała Żaka, którego namówił do przeprowadzenia wyjazdu w związku z przygotowywanym napadem rabunkowym.

Opowiadając o napadzie rabunkowym na wożnych banku ks. Gurgacz podaje, że przez cały czas szedł tuż za bezpośrednimi wykonawcami napadu, tak, że nie został schwytany w natychmiastowym pościgu. Podaje również, że podczas napadu na sklep spółdzielczy własno ręcznie wynosił zabrane mienie do wozu.

Ks. Władysław Gurgacz oświadczył: „Uważam, że podwładni moi mieli prawo nawet siłą zdobyć utrzymanie”.

Prokurator Lięga: Złaniam księ doż PPAN być organizacją społeczną — polityczną, a nie bandą?

Ks. Gurgacz: Tak.

Prokurator: W jakich nieobjętych tajemnicą spowiedzi kwestiach radził się księdza wspomniany Pióro?

„Zabójstwo nie jest grzechem”

Ks. Gurgacz: Pióro chciał, aby mu wyjaśnić kwestię, czy zabójstwo jest grzechem. Ja byłem zdania, że zabójstwo jest czynem etycznym, że jeśli dokonuje się go w obronie własnego życia lub na wojnie.

Prokurator: Czy więc — zdaniem księdza — bandyta, który „wpadłszy w obławę zabija spełniając swój obowiązek żołnierza, popełnia czyn etyczny?

Ks. Gurgacz: Ja uważam, że zabójstwo także jest czynem etycznym.

Prokurator: Oskarżony wyrobił fałszywy dowód osobisty dla niejaki Irenej Mastalskiej. Czy oskarżony uważał, że fałszerstwo to stanowił czyn etyczny?

Ks. Gurgacz: Tak jest.

Osk. ks. Gurgacz podaje następnie, że wspólnie z Piórem dysponował kasą bandy, do której wniósł 200 tys. zł. oraz 100 dolarów. Były to — jak wyjaśnia — fundusze, jakie zebrał od ludzi, przeświadczo-

ność” myśli w USA jest tylko fikcją. Żądano od Christoffela, aby opowiedział na pytania — czy aprobuje komunizm, czy brał udział w działalności partii komunistycznej itd. Odpowiedzi jego nie zadowolili sędziów, którzy oskarżyli go o krzywoprzysięstwo, skazali na wieloletnie więzienie.

Omawiając orzeczenie Sądu Najwyższego, który pod naciskiem opinii społecznej uniewinnił go, Christoffel podkreślił, że jest to „zwyrodnienie ruchu robotniczego, a zwłaszcza robotników Towarzystwa „Ellis and Chambers”, którzy udaremnił próbę zniszczenia ich bojowego związku zawodowego”.

W dniu 10 sierpnia maja 110 lat od dnia urodzin wybitnego teoretyka i eksperymentatora w dziedzinie nauki o elektryczności, profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, Aleksandra Stoletowa.

Aleksander Stoletow urodził się we Włodzimierze. W roku 1886 ukończył ze złotym medalem gimnazjum włodzimierskie i wstąpił na wydział fizyczny — matematyczny Uniwersytetu Moskiewskiego. Studia uniwersyteckie ukończył w roku 1890. W roku 1896 Stoletow rozpoczął na uniwersytecie moskiewskim wykłady z dziedziny fizyki matematycznej i geografii fizycznej, które to przedmioty wykładał przez 17 lat. Następnie został profesorem fizyki eksperymentalnej.

W 1872 r. Stoletow po świetnej obronie dysertacji na temat „Badanie funkcji magnetyzacji żelaza”, otrzymał stopień doktora nauk fizycznych i mianowany został profesorem.

Rozprawa doktorska Stoletowa posiadała wielkie znaczenie teoretyczne — była ona pierwszą pracą, poświęconą badaniu objawów zachowania się żelaza przy magnesowaniu. Zagadnienie to stało się niezmierz-

Na marginesie Na procesie księdza Gurgacza

2 lipca — Kraków — 13 lipca — Rzym. Pierwsza z tych dat — to dzień napadu na wożnych Banku Spółek Zarobkowych, kiedy napastnicy zabrali 3 miliony złotych. Druga data — to dzień wydania głosej już uchwały Watykanu zawierającej groźbę ekskomunikacji komunistów i tych, którzy z nimi współpracują.

Czy istnieje jakiś związek między tymi różnymi w swej skali i w swym charakterze faktami?

Związek taki niewątpliwie istnieje. Ta myśl wraca do nas raz po raz podczas rozprawy sądowej przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie przeciwko ks. Gurgaczowi i innym sprawcom napadu na bank krakowski w dniu 2 lipca br.

Proces ks. Gurgacza pokazuje nam w całej ohydzie obraz upadlenia i upadku moralnego tych, którzy z nadużywania wiary dla celów nie mających z nią nic wspólnego — uczynili swój stały proceder.

Ks. Władysław Gurgacz, jezuita — brat zakonny „Towarzystwa Jezusowego” należy do tego ostatniego od 1931 r. Jest człowiekiem o wyższym wykształceniu (ukończono studia filozoficzne i teologiczne), który dobrze włada słowem i często gesty przepłata swą mowę łacznami na tematy moralności i etyki katolickiej. A przecież słuchaczy rozprawy sądowej już po pierwszych godzinach jej trwania zdumiewa cały eynizm i amoralność tego człowieka, w którym zatęrzy się granice między dobrem a złem — i który stał się rozsądnikiem jednego tylko zła i wszelkiej zbrodni. I który całej swym wysiłkiem kieruje do na to, by zbrodnie drapać w dostojne szaty moralne.

W toku rozprawy wczorajszej jeden moment wywarł na słuchaczach szczególnie silne wrażenie. Prokurator Lięga przedkładał ks. Gurgaczowi znalezione przy nim w chwili aresztowania na napadzie na bank — przedmioty i dowody rze-

czowe. Oskarżony poznał je i potwierdza, że należą do niego. Są to kolejno: mszałnik, brewiarz, magazynek z nabojami, stuła, pudełko z olejami świętymi, kompas, szkaplerz, pistolet „VIS” itd.

Wskazując na komunikanty, leżące łącznie z narzędziami mordu, zapytuje oskarżonego: „Czy to nie nazywa się rzeczywiście świętokradztwem?”

Wymowny zawycał ks. Gurgacz nie znalazł tu nic w odpowiedzi.

Ks. Gurgacz nie ukrywa swej zaszczepionej mu przez jezuitów niewiary do władzy ludowej i „wszystkiego, co technię postępow, chociaż wierny wskazaniom swych mistrzów — daje jej na zewnątrz wyraz w sformułowaniu dość ostrożnych. Usprawiedliwia zbrodnie przeciwko władzy demokratycznej, twierdząc, przy tym obłudnie, że jest zwolennikiem „Polski Ludowej, ale kierowa nie zasadami ewangelii papieskich. Kłamię, że w bandzie, której przewodził, nakłaniał młodzież, żeby powróciła z lasu do normalnego życia — a jednocześnie nie ukrywa, że w kazaniach swych nauczał członków bandy, iż nie jest grzechem kierować broń przeciwko przedstawicielom władzy ludowej, rabować mienie państwowe i spółdzielcze. Grzechem natomiast jest rabunek prywatnego mienia.

Trudno o bardziej wyraźne przyznanie, że dla reakcyjnego odiumu kleru, dla jezuitów, którzy wychowali ks. Gurgacza, święta jest wszelka władza i własność wyzyskaczy — nasoszytów — po za prawem stół tylko władza i własność ludowa.

Z całym cynizmem mówi o tym, że suttanie wkładał tylko wówczas, kiedy miał udeć się gdzieś „incognito”.

A więc księdz — członek bandy leśnej, rabujący mienie ludowe, używa szat duchowych tylko dla lepszego maskowania swej zbrodniczej działalności. Dla ludzi szczerze wierzących i dla uczciwych księży brzmi to tylko, jak — obelga.

Kortki z historii

Wykleci za patriolizm (O ekskomunikach, krzyżakach i papieżu Innocentym VI)

Sprawa biskupa Hitlerowa Spletta, któremu papież Pius XII za pośrednictwem nuncjusza w Berlinie powierzył administrację diecezji chełmińskiej, zrywając w ten sposób zawarty z Polską konkordat, nie była wcale pierwszą „sprawą” tego rodzaju w dziejach Polski.

Współpraca Piusa XII z Hitlerem i Benedykta XV z Wilhelmem II poprzedzała serdeczną współpracę Leona XIII z tępicielami polskości i katolicyzmu, Bismarckiem, który za „złoty” otrzymał z rąk papieża Chrystusowy Order Baranka Bożego. Prowokacyjne antypolskie przejęcie współpracy Leona XIII z Bismarckiem było — po uwięzieniu przez Niemców arcybiskupa Ledóchowskiego — mianowanie przez papieża Leona XIII nowym arcybiskupem gnieźnieńskim, a więc prymasem Polski, Niemca germanizatora Juliusza Dindera.

Nominacja Spletta oznaczała, że Pius XII uważa diecezję chełmińską za ziemie krzyżackie. Nominacja Dindera oznaczała, że Leon XIII uważa polską i w ogóle całą Polskę za prowincję niemiecką, nad którą władzę prymasowską sprawować powinien Niemiec.

Podobną sprawą zarejestrował Długosz, jako siedmioletni spór o biskupstwo płockie, między Polską a papieżem Innocentym VI, który „nie zważając na wybór kapituły” mianował w roku 1357 biskupem płockim agenta krzyżackiego, zakonnika dominikańskiego Bernarda.

Interesująca jest odpowiedź papieża Innocentego VI (1352-1368), udzielona polskiemu, pytającemu dlaczego nie usnął za biskupa płockiego wybranego przez kapitułę Polaka Imisława i mianował na biskupstwo płockie krzyżackiego agenta:

„Bo zostałem przez niego wprowadzony w błąd i myślałem, że dochód z biskupstwa płockiego wynosi trzy tysiące czerwonych złotych polskich. Skoro jednak mówicie, że dochód z biskupstwa płockiego wynosi sześć tysięcy czerwonych złotych, to wezwę Bernarda, żeby przybył do mnie osobiście i wytłumaczył mi”.

Oryginalne argumenty! Posłowie polscy skargą się, że papież biskupem płockim mianował agenta krzyżackiego, który może wydać warowny samokłóczy Krzyżakom i ułatwić im w ten sposób nowy najazd na Polskę, a papież mówi o dochodzie z biskupstwa.

Polacy widzieli w biskupstwie płockim problem religijny i polityczny; papież przede wszystkim problem finansowy. Polacy widzieli w nominacji agenta krzyżackiego Bernarda groźbę dla bezpieczeństwa państwa, polskość Płocka, spokoju i sumień wierzających; papież był gotów do rewizji swej decyzji, ponieważ Krzyżacy za mało mu dała zapłatę w stosunku do dochodów, jakie dawało im biskupstwo.

Podług biskupowi płockiemu duchowieństwo nie uznało nominacji papieża. Jako patrioci polscy księża płoccy odmówili podporządkowania się a-

gentowi krzyżackiemu. Wtedy biskup Bernard uroczyście ich ekskomunikował i suspendował — jak pisał Długosz — „z wielką dla królestwa polskiego ujmą, a nie lada jakim kościoła i jego poddanych pokrzywdzeniem; a zływszy się i sprzymierzający z nieprzyjaciółmi króla (Krzyżakami), z którymi wespół zamieszkał, tymi i innymi postępek okazał się tak niewiernym i podejrzany, że król ze strony go Bernarda począł słusznie obawiać się większej jeszcze, niż poprzednio zdrady”.

Długosz przytacza list papieski z 12 sierpnia 1357 roku, świadczący o tym, że papież był doskonale poinformowany o skargach polskich, które wyliczał w tym liście. Wydawało by się, że w tych warunkach papież oświeconie nominację i znowu wybór Imisława za prawomocny. Tymczasem sprawa wlokła się jeszcze przez siedem lat. Biskup Bernard „zbyt silnie musiał mieć poparcie krzyżackie — pisał Długosz Kaczmarek — w drugim tomie pracy o Kazimierzu Wielkim — bo papież Innocenty VI sprawy tej za swego życia nie załatwił pozytywnie (str. 148), a nawet odmówił zdjęcia ekskomunikacji rzuconej na duchowieństwo polskie przez Bernarda.

Zachodzi pytanie, dlaczego duchowieństwo polskie, z arcybiskupem Janem Bolesławem Bogoria-Skotnickim na czele nie wykiło ze swej strony Bernarda. Z tekstu Długosza wynika, że agenta krzyżackiego nie można było wykląć, ponieważ posiadał od Stolicy Apostolskiej wyłączny przywilej, że nie może ulegać interdyktowi, suspensie i ekskomunikacji. A więc między agentem krzyżackim Bernardem a duchowieństwem polskim była nierówna walka: agent krzyżacki mógł na księży polskich rzucić ważne ekskomunikacje, a je go nie można było ekskomunikować, bo miał przywilej niepodlegania ekskomunikacji.

Dr Andrzej Nowicki.

dytatura na członka Cesarskiej Petersburskiej Akademii Nauk została odrzucona. Ale postępowe społeczeństwo rosyjskie zareagowało żywo na to posunięcie reakcji: Kiedy w roku 1894 w Moskwie odbywał się zjazd lekarzy i przyrodników, — Stoletow został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego zjazdu, a wszyscy uczestnicy zjazdu — w jęz bie 2 tys. zgłosił mu tak burzliwą owację, jakiej nie witano żadnego innego uczonoego.

Aleksander Stoletow brał udział w wielu zjazdach międzynarodowych, m. in. w roku 1881 był wybrany na wiceprzewodniczącego Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Elektryków.

Stoletow wszedł do historii fizyki rosyjskiej i światowej, jako uczony — klasyk. Po dziesięć lat badania nie straciły swego znaczenia, a w o wym czasie były prawdziwie nowatorskimi.

Wieloletnia wytrwała praca podkopła zdrowie Stoletowa, zmarł on 27 maja 1897 roku, nie zdążywszy ukończyć wielu rozpoczętych prac.

Aleksander Stoletow ojciec fizyki radzieckiej

W wyniku badań działania promienia ultrafioletowego na przebieganie iskry między dwiema, przeciwie na ładowanymi kulkami, Stoletow odkrył zjawisko efektu fotoelektrycznego. Równocześnie Stoletow zbudował instrument — „element powoźny”, będący prototypem fotoelementu, który posiada tak wielkie znaczenie w telewizji, technice pomiarów itd.

Stoletow całkowicie zreorganizował system wykładania fizyki w szkołach wyższych. Urządził on świetnie wyposażony instytut fizyczny. Jest on twórcą szkoły fizyków rosyjskich, z której wyszli znakomici uczeni rosyjscy — Umow, Ziltow, Michelson, Liebedlew i inni.

Stoletow był jednym z najbardziej postępowych działaczy swojej epoki co spowodowało — rzecz oczywista — niechętny stosunek rządu carskiego do tego wielkiego uczonoego o światowej sławie. Tym się tłumaczy fakt, że w roku 1893 jego kan-

Polska Ludowa a kościół katolicki (III)

OŚ WASZYNGTON—WATYKAN

Skoro Polska Ludowa uznaje w pełni wolność sumienia i wyznania, zapewnia obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych a kościołowi katolickiemu swobodę działalności religijnej, większość zaś hierarchii kościelnej mimo to, prowadziła do zaognienia stosunków z państwem ludowym, to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do państwa ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych.

W sojuszu z „Osią Berlin—Rzym”

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowym i w czasach zaborów. Przypomnijmy tylko, że szereg nawiązań do przeszłości polskiej wypowiadało na ten temat opinii niezmienne dla Watykanu ujemne. Charakterystycznie postawę Watykanu wobec ruchów wolnościowych a więc i powstań polskich w wieku 19-tym bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz, Ignacy Chrzanowski stwierdził w książce pt. „Wśród zagadnień księży i ludzi”.

„Wywiesili w 19-tym wieku narody szlender wolności i o ten skarb największy wszczęli walkę z panującymi. Po czyżej stronie stanął Kościół? Po stronie koronowanych głów”.

Dodajmy, że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane lby” monarchów zaborczych.

O postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie jej poprzeczających istnieć już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej idei” krucjaty antyradykalnej, nad której realizacją pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwałował Watykan ruch robotniczy i sprzymierzony z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszyzmowi włoskiemu i hitleryzmowi i wkroczył na szlak wyznaczony przez „Oś Berlin—Rzym”.

Po zawarciu paktu laterańskiego go z Mussolinim dzieci w szkołach włoskich odmawiać musieli modlitwę hierarchii kościelnej podlitw tej treści („New York Times”, 22 stycznia 1938):

„Panie Boże ochraniaj Duce, by mógł on długo żyć dla faszystowskich Włoch”.

Konsekwenśnie, Watykan udzielił Mussolinemu swego błogosławieństwa na wyprawę abisyńską. Za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwałował rząd „Frontu Ludowego”.

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował ręką w rękę z państwami „Osi” nad jego zwycięstwem.

Alle najwazniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Watykan natychmiast ocenił znaczenie i rolę Hitlera w projektach wyprawy antyradykalnej i ofensywy przeciwko siłom demokratycznym i ludowym. Toteż już w parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII, podpisał z Hitlerem n ewzwykłe dla Niemiec korzystny konkordat, łamiąc w ten sposób dyplomatyczną izolację Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie doceniły wartość usług, wyświadczonych im przez kardynała Pacelliego. I kiedy po śmierci papieża Piusa XI-go miało się zebrać w Rzymie conclave dla wyboru jego następcy, ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen na audiencji w Kolegium Kardynalskim w dn. 16 lutego 1939 roku wyraził niechęć do kardynała do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przychylnego sobie papieża. Oświadczył von Bergen:

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papiestwo ma w tej sprawie bezwzględnie zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej cały na Świątym Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI-go...”

Kolegium kardynalskie odpowiedziało wyborem najbliższego Niem

Motywy te są dwójakiego pochodzenia:

Po pierwsze — wynikają one z negatywnej postawy większości hierarchii kościelnej w Polsce do przemian społecznych, jakie się w naszym kraju dokonały i do ruchów politycznych, które są motorem tych przemian.

Po wtóre — wynikają one z inspiracji Watykanu, który opowiadał się jawnie po stronie sił reakcji, wojny i imperializmu i bierze w polityce światowej aktywny udział w walce z siłami pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu.

com kardynała Pacelli — dzisiejszego Piusa XII.

Wyższe duchowieństwo niemieckie udzielało ruchowi i rządowi narodowo-socjalistycznemu wyrażnego poparcia. Arcybiskup Greber już 10 października 1933 roku oświadczył, że „bez zastrzeżeń popiera nowy rząd”. Dn. 22 marca 1936 biskup von Gallen oświadczył:

„Składam podziękowanie naszymu Fuehrerowi za wszystko, co zrobił dla prawa, dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego... Jesteśmy z Nim w jego walce o chwałę i bezpieczeństwo Niemiec”.

Kiedy jednak prześladowania katolików w Niemczech hitlerowskich przybrały zbyt jaskrawą formę, Watykan zdecydował się na protest. Był to jednak protest bardzo łagodny i wyraźnie zabarwiony motywacją polityczną. Papież skarżył się, że polityka Hitlera wobec katolików utrudnia Watykanowi współdziałanie z nim przeciwko komunizmowi:

„Ale z bólem obserwujemy, jak ci którzy uważają się za obrońców ludu przed zalewem komunistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich...”

Sekretarz Stanu dodał po tym przemówieniu, że tak postępując, „narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zapory przeciwko bolszewizmowi”.

Po stronie Hitlera — przeciw Polsce

Po objęciu Stolicy Apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zaborczość hitlerowska zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie antypolską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opinii publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i licznym publikacjom i wspomnieniom mezoż stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec

W nowym numerze 15-42 pisma „O trwały pokój i demokrację ludową”, znajdujemy dwie wypowiedzi, które nawiązują do imperialistycznej polityki kłiki Tito. Wypowiedź Envera Hodży, sekretarza gen. Robotniczej Partii Albani, oraz Nikosa Zachariadis, sekretarza gen. Komunistycznej Partii Grecji.

Tow. Hodża stwierdza, że titowcy próbują najrozmaitszych metod, aby zwinąć Albanię i zlikwidować jej niepodległość. Próbowano np. wprowadzić do Albani wojska jugosłowiańskie pod pretekstem „obrony” tego kraju. Titowcy usiłują narodzić czarnogórski, a jednocześnie zatrutą bronią szowinizmu starają się podjudzić go przeciw Albaniękom. Albaniękom, zamieszkających w Jugosławii, pozostawia się praw, usuwa się z urzędów. Kłika Tito prowokuje incydenty graniczne, starając się w ten sposób zastraszyć lud albański.

„Ale mała bohaterka Albania nie boi się gróźb i szantażu” — pisze tow. Hodża. — „Naród albański i Ludowa Republika Albanijska stała się z każdym dniem coraz silniejsza, hartując się w walce, mocno i zdecydowanie stojąc w szeregu obozu socjalizmu”. Albania po rozbięciu agencji titowskiej i wyzwoleniu się spod nacisku kłiki Tito, skutecznie realizuje swe zadania gospodarcze, mające oparcie i pomoc w Związku Radzieckim.

Tow. Zachariadis stwierdza na wstępie swego artykułu, że reżim monarchofaszyzmu w Grecji utrzymuje się w władzy jedynie dzięki pomocy imperializmu anglo-amerykańskiego. Mimo tej pomocy sytuacja reżimu monarcho-

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu” ogłasza treści z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu.

Polski i ZSRR już wiosną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles-Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odrębne do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiała opór, postanowił zlać ją siłą. Prosi więc papieża, by skłonił rząd polski do zaniechania oporu. Papież przystał na to, pod warunkiem, że interesy kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

W maju 1939 papież przedsięwziął próbę zorganizowania nowego Monachium, tym razem kosztem Polski. Starą się skłonić rządu Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, by zgodziły się odbyć konferencję z przedstawicielami Niemiec i Włoch celem znalezienia „kompromisu” w sprawie Gdańska i Pomorza i „uregulowania” stosunków polsko-niemieckich. Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd polski do ustępstw wobec Niemiec.

Równocześnie papież wszczął kroki, celem pokrzyżowania prób utworzenia jednolitego frontu państw zachodnich i ZSRR przeciwko agresji niemieckiej. W czasie rokowań anglo-francusko-radzieckich, latem 1939 roku, delegat apostolski w Londynie, Monsignore Godfrey, złożył w tej sprawie rządowi brytyjskiemu memoriał, wskazując na niebezpieczeństwo jakim porozumienie takie za groziłoby „światu chrześcijańskiemu”.

W momencie, gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a naród polski gotował się do obrony przed najazdem hitlerowskim, zgłosiła

Papież podsyca rewizjonizm niemiecki

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko jednak nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanię polityczną za jej rewizją i podsyca nastroje odwetowe wśród Niemców. W kampanii tej uczestniczy osobliwie papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjonalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarystycznej potęgi Niemiec. W dniu 17 stycznia 1948 papież pisał do biskupów niemieckich:

„Wszystko to są cierpienia, spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale szczególnie boleśnie dotknęły nas nasze cierpienia...”

Osobny ustęp poświęca papież w swym liście Niemcom, repatriowanym do Rzeszy z ziem odzy-

skim do papieża delegacja kolonii polskiej we Włoszech. Pius XII wygłosił do niej krótkie przemówienie. Oto wszystko, co miał do oświadczenia Polakom, wiedząc o gotującym się dla Polski losie:

„Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym płaszczem śniegu ciepłych powiewów wiosny, tak wy, wierząc w skuteczną modlitwę, czekacie gozdziny niebiańskiego pocieszenia”.

Naród polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał walkę zbrojną.

Na podbitych przez Hitlera ziemiach Polski rozszalał terror hitlerowski. Między innymi setki księży polskich poszły do obozów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o prześladowaniach hitlerowskich krzyczał już cały świat — Stolica Apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnień.

Rzecz znamienna, że w nocy Watykanu do Niemiec z dnia 2 marca 1943 roku ziemie polskie, włączone do Rzeszy, określane są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau” itp., i mówi się o nich jako o ziemiach „zjednoczonych z okragami Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnośląska”.

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art. IX konkordatu z r. 1925. I — rzecz pozornie małej wagi, lecz wielce charakterystyczna: — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich po niemiecku: „Warschau — Deutschland”. Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie Ziemię Zachodnią zaopatrywane są przez kancelarię papieską napisem: Danzig — Germania lub Breslau — Germania.

skanych przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich:

„Dla wszystkich, którzy stali wypędzeni ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i teraz muszą tułać się, błagamy Boga o zmilowanie w naszych modlitwach”.

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wigilijnym w r. 1947. Znaczenie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich, wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „muszo ny być przeżyty dni apokaliptycznej wprost grozy” (papież nigdy nie mówił tak o Warszawie, ani o Stalingradzie, ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina czasy przedwojenne, kiedy „mówiliśmy o wzrastającym do gigantycznych rozmiarów przemysłu Berlina”. Papież nie mówi ja

kim celom ten „gigantyczny przemysł” służył, wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzane pole ruin”.

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy pol

Zawsze po stronie reakcyjnych Niemiec

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadził przecież Watykan również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najskuteczniejszego narzędzia reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckich Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnośląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich, by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim, że nawet skrajnie prawicowy i klerkalny poseł Dubanowicz, prezes Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego wystąpił w Sejmie w dn. 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej polityki Watykanu w tej kwestii”.

Narodziny „Osi W—W”

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej”, widząc w Hitlerze jej głównego wykonawcę. Kłaska Niemiec hitlerowskich zadała tej polityce dotkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach po wojennych na czoło sił reakcyjnych świata wysuwają się Stany Zjednoczone. Po śmierci prezydenta Roosevelta decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych uzyskują koła wielokapitałistyczne, które uchają ją na tory reakcji i imperializmu. Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ścisłą współpracę z Waszyngtonem. Szuka również bezpośredniego kontaktu z najbardziej reakcyjnymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu: z ramienia Watykanu arcybiskup kardynał Spellman, wódz wojującego katolicyzmu politycznego w Stanach Zjednoczonych, jeden z najbardziej reakcyjnych dostojników kościoła Ameryki, ze strony zaś Waszyngtonu — osobisty przedstawiciel Prezydenta Trumana przy Stolicy Apostolskiej, Myron Taylor, związany bezpośrednio z kołami wielokapitałistycznymi Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczyna się okres zbliżenia Watykanu z Waszyngtonem, powstaje „Oś Waszyngton — Watykan”. W czerwcu 1947 roku, pod czas przyjazdu 16 nowych kardylów Pius XII wygłasza wielką mowę polityczną, o której konserwatywny dziennik amerykański

ezaj całego świata. Pod kierownictwem tow. Mao Tse-Tunga robotnicy Chin stanęli do walki pod sztandarem wojska proletariatu międzynarodowego, towarzysza Stalina i dzisiaj kroczą drogą budowy nowych Chin, pełni wiary w ostateczne zwycięstwo”.

Tow. Pietro Secchia, zastępca sekretarza generalnego KP Włoch, stwierdza w swym artykule, że mimo terrorku i nagonki reakcji, wpływy partii wzrastają z każdym dniem. Partia komunistyczna potrafiła spełnić godnie swą rolę awangardę, potrafiła nie tylko utrzymać swe pozycje, ale także przejść do kontrofensywy.

Autor podaje cyfry, ilustrujące wzrost sił KP Włoch. Ilość zorganizowanych komunistów, uwzględniając liczbę 214.677 osób, członków Federacji Młodzieży Komunistycznej, wynosi obecnie 2.242.719 osób, co oznacza znaczny wzrost w stosunku do roku ubiegłego.

W nowym numerze pisma znajdują się wypowiedzi tow. Bieruta o budownictwie nowej Warszawy, stolicy socjalistycznej Polski. Poza tym głos zabiera: przewodniczący KP Australii — R. Dixon (ruch strajkowy w Australii), Laurent Casanova, członek Biura Politycznego KP Francji (Jedność w walce o pokój), Wasile Luca, sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej (Droga socjalistycznej przebudowy rolnictwa), Etienne Fajon, członek Biura Politycznego KP Francji (Słowa i czynny przywódca Socjalistycznej Partii Francji), Franciszek Krajcir, członek KC KP Czechosłowacji (Rozwój handlu wewnętrznego w Czechosłowacji) i inni. (AW)

skich Ziemi Zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa już wprost „wygnańcami ze swej ojczyzny”. A zatem zachodnie ziemie Polski uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

„Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy, niż powszechnie przypuszczano. W przyszłości może on się okazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach”.

Jeden z uczestników spisku generalnego przeciwko Hitlerowi b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1940 na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików niemieckich dra Josefa Muellea, który poinformował potem von Hassela, że spaliły one na panewce, po nieważ

„Papież gotów był pójść nieoczekiwanie daleko w zrozumieniu interesów niemieckich”.

„New York Times” pisze:

„Wygłoszone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń Sekretarza Stanu Marshalla”.

Papież bierze odtąd czynny udział w realizowaniu polityki amerykańskiej. Popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla, aprobuje interwencję amerykańską w Grecji. W okresie wyborów włoskich cały aparat Watykanu staje do walki przeciwko lewicy. Idąc ręką w rękę z Departamentem Stanu, papież wywiera ogromny nacisk na wyborców włoskich, by głosowali na listy prawicy. Watykan wyprzedza nawet czasami reakcyjną politykę amerykańską. Tak na przykład idzie znacznie dalej niż Waszyngton w popieraniu faszystowskiej dyktatury gen. Franco.

Równocześnie wielkie koncerty prasowe Ameryki z Hearstem i Lucem na czele zaczynają popularyzować na terenie Stanów Zjednoczonych rolę, jaką Watykan odgrywa w polityce obozu imperialistycznego. Starają się przełamać w społeczeństwie amerykańskim, a zwłaszcza wśród jego protestanckiej większości, zadawioną niechęć wobec papieństwa. Wszak od roku 1870, kiedy to Kongres Stanów Zjednoczonych odmówił kredytów na utrzymanie przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Watykanie — nie było oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a Stolicą Apostolską. Wszelkie próby nawiązania takich stosunków spotykały się, aż do czasów najnowszych, ze stanowczym sprzeciwem większości opinii amerykańskiej. I dziś jeszcze protestancka większość opinii amerykańskiej odnosi się nieufnie do współpracy politycznej z Watykanem. Ale koła oficjalne i cyniki reakcyjne w Stanach Zjednoczonych coraz mniej się liczą z nastrojami społeczeństwa.

Ręka w rękę z imperializmem amerykańskim

Poglądy Watykanu i Waszyngtonu zbiegają się we wszystkich aktualnych problemach politycznych, „Oś W—W” synchronizuje swe wystąpienie polityczne. Na terenie krajów demokratycznej ludowej Watykan za pośrednictwem podległej sobie hierarchii kościelnej usiłuje spowodować konflikty między kościołami a państwem ludowym. Reakcyjne ołdomy Watykanu i Waszyngtonu wiąże się z akcją kół reakcyjnych.

Intrygi dyplomacji waszyngtońskiej uchają koła reakcyjne i sprzyjające im ołdomy kleru do działalności dywersyjnej przeciwko państwu ludowemu. Kiedy zaś władze ludowe oddają sprawę (Dokończenie na str. 4-cj)

O trwały pokój, o demokrację ludową!

Bukareszt (Jedyny Bezpartyjny Papias Komunistyczny i Robotniczy)

faszystowskiego była coraz cięższa. „Zdrada kłiki Tito ujawniła się właśnie wtedy, gdy kryza monarchofaszyzmu osiągnął punkt kulminacyjny... Zdrada ta wzmożła u anglo-amerykańskich imperialistów decyzję o utrzymaniu w swoim posiadaniu Grecji za wszelką cenę właśnie po to, by w całej rozciągłości wyzyskać kłikę Tito i rozszerzyć swą bazę wypadową na Bałkanach. Równocześnie przejęcie kłiki Tito do obozu imperializmu podniosło na duchu zgnębioną monarchofaszyzm”.

Tow. Zachariadis, asolowy przedstawiciel walczącej o wolność Grecji, przypomina, że już w roku 1943 kłika Tito ujawniła swój szowinizm wielkoserbski, kiedy to wystąpiła ona z tezą, że lud Macedonii Egejskiej może uzyskać swą wyzwolenie jedynie w ramach Jugosławii. W ostatnich latach titowcy wysłali do Grecji tysiące agentów, których zadaniem było osłabienie Komunistycznej Partii Grecji i rozbić jedność ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

„Komunistyczna Partia Grecji rozporządza olbrzymią ilością bezspornych dowodów zdradzieckiej i rozbiłkającej działalności kłiki Tito w stosunku do rewolucyjnego ruchu greckiego. Ostatnie wydarzenia są nowym dowodem, że kłika Tito pomagała i coraz jawniej

pomaga greckiej i międzynarodowej reakcji przeciw ludowi greckiemu” — pisze sekretarz generalny KPG, tow. Zachariadis.

Tow. Liu-Ning-I — wiceprzewodniczący Chińskiej Federacji Pracy i Wiceprzewodniczący KPPZ, pisze o roli klasy robotniczej w walce wyzwolenczej narodu chińskiego. Wyraża się ona m.in. we współdziałaniu z Armią Ludową w informowaniu jej o zamiarach wroga, w przeciwdziałaniu akcji wywózkowej przemysłowych przez uchodźców do Kuomintangu.

Na terenach wyzwolonych chińska klasa robotnicza zorganizowana w związkach zawodowych, jest czołową, która odbudowuje kraj. Dzięki jej ofiarności, w takiej np. Mandzuri produkacja wzrosła 6-krotnie w porównaniu z okresem, kiedy rządził Kuomintang. Robotnicy chińscy, biorąc coraz większy udział w kierowaniu produkcją, wykazują wiele inicjatywy i poczucia odpowiedzialności. Władza ludowa poświęca wiele uwagi, aby podnieść poziom oświaty klasy robotniczej i zlikwidować braki w dziedzinie kadr.

„Chociaż istnieje jeszcze dużo trudności, potrafimy je pokonać w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, o doświadczenia krajów demokracji ludowej i dzięki poparciu klasy robotniczej”.

OŚ WASZYNGTON – WATYKAN

(Dokończenie ze str. 3-5)

ców tej roboty pod sąd, jak to miało miejsce w sprawie kardynała Mindszenty'ego i sprawach podobnych, wówczas Watykan i Waszyngton wszczynają uzgodnioną kampanię propagandową i polityczną przeciwko krajom demokracji ludowej. Radio Watykan i Głos Ameryki przemawiają jednocześnie językiem „Osservatore Romano” i reakcyjną prasą amerykańską wtórują sobie zgodnie.

Polityka „Osi W-W” zbiega się oczywiście także i na odcinku niemieckim. Listy i mowy papieża do Niemców są tu odbiciem tej postawy, którą w kwestii niemieckiej zajmuje Departament Stanu i reakcyjne koła amerykańskie. I Waszyngton i Watykan pragną odbudowania militarnostycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

Wreszcie Watykan, z pełną aprobatą Waszyngtonu, wydobywa z mrocznych otchłani średniowiecza stary oręż kławy kościelnej, by rzucić ją na szalę walki politycznej przeciwko ruchom postępowym. Uchwała Watykanu, głosząca kławą członkom i sympantom partii komunistycznych i robotniczych, zwrócona przeciwko setkom milionów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, postęp, demokrację i socjalizm, to taka się natychmiastowym odzwierciedleniem reakcyjnych kół Ameryki.

Oficjalne radio Departamentu Stanu, Głos Ameryki, nadaje ją przez całą dobę w 26 językach i komentuje przychylnie przez sześć następnych dni. Zbliżone do Departamentu Stanu „New York Times” i „New York Herald Tribune” pochwalają „odważną decyzję papieża”.

„Oś W-W” stanowi narzędzie amerykańskiego imperializmu.

rodz. Czy Stolica Święta zechce narodowi i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawić obóz wianego Fuherera w jednym rzędzie z Neronem, Dioklejanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą, z Tajkosą i Robespierrem (! — przyp. red.) lub innymi rozlewca mi krwi chrześcijańskiej?”

Hierarchii kościelnej w Polsce nie jest więc obce nastawienie polityczne Watykanu, choć z reguły przemilcza te sprawy lub przedstawia je w fałszywym wręcz świetle wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodzi wyraźna sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — a realizowanymi przez

większość polskiej hierarchii kościelnej politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „Oś W-W” nie wynika z troski o interesy wiernych, czy o religijne obowiązki kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk, a obszarnikom ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirować działalność wroga Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwko nim, w interesie „Osi W-W”, w interesie amerykańskiego imperializmu — oto jest dylemat, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.

Budujemy nowe fabryki



W Warszawie buduje się nową, wielką fabrykę urządzeń radiowych. Na ilustracji — główna hala montażowa — rośnie w szybkim tempie

Wczasy niedzielne źródłem wytchnienia i zdrowia Jak łódzcy robotnicy spędzą 2 dni wolne od pracy

Masowe wycieczki w okolice miasta i dalszych miejscowości

Łódź nie posiada dogodnych warunków zdrowotnych. Dlatego tym bardziej doniosły jest problem zapewnienia robotnikom warunków racjonalnego i pełnego odpoczynku po 6 dniach wyczerpującej pracy. Zagadnieniem tym, niestety, od niedawna dopiero zaczęły interesować się Rady Zakładowe fabryk łódzkich, ściśle zaś mówiąc pojęcie „wczasów niedzielnych” zrodziło się dopiero w bieżącym roku.

Wczasy niedzielne — to udostępnienie robotnikom należytego wypoczynku w zdrowych okolicach podmiejskich, wśród lasów, słońca i wody.

W ramach wczasów niedzielnych fabryki łódzkie organizują także często wycieczki, połączone ze zwiedzaniem miejscowości, posiadających ciekawe zabytki lub też wspaniałe widoki natury w rodzaju Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem. Liczne wycieczki zapuszczają się nawet poza obręb naszego

województwa, zwiedzając Trasę W-Z w Warszawie, Krakowie, czy też zespół portowy Gdynia — Gdańsk. Przy tego rodzaju wycieczkach korzysta się często ze specjalnych pociągów wycieczkowych, organizowanych przez Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

Wycieczki połączone ze zwiedzaniem potężnych dzieł, stworzonych rękami polskich robotników, nie tylko dają odpocznik i odprężenie spowodowane zmianą wrażeń i wyrwaniami człowieka z kręgu codziennych trosk i obowiązków, ale — także doskonałym środkiem nawiązywania szerszych mas robotniczych o olbrzymich osiągnięciach Polski Ludowej.

Aby wczasy niedzielne spełniały swe zadanie dostarczenia robotnikom racjonalnego wypoczynku i godziwej rozrywki, muszą być starannie przygotowane zarówno, jeśli chodzi o wybór tras wycieczek, jak i o przygotowanie środków lokomocji, odpowiednio dostosowanych do wygody robotnika. Z tego względu i z uwagi na oszczędność kosztów dalsze wycieczki winny

korzystać z popularnych pociągów wycieczkowych.

Wczasy niedzielne dają szerokie pole do działania Radom Zakładowym i referatom socjalnym naszych fabryk, które winny dolażyć wysiłków, aby wykorzystywać wszystkie istniejące możliwości organizowania dla robotników wycieczek wypoczynkowych i pouczających.

Ostatni raz w ciągu tegorocznego lata będziemy mieli dwa dni wolne od pracy, a mianowicie 14 i 15 sierpnia. Przypatrzmy się zatem, jak zalogi łódzkich fabryk zamierzają wykorzystać te dni na akcje wczasów niedzielnych.

Najwięcej, gdyż około 8000 robotników wyjedzie w te dni święteczne pociągami „Orbis” do Warszawy, celem zwiedzenia Trasy W-Z. Do Warszawy udadzą się wycieczki z PZPB Nr 16, PZPB Nr 1, Fabryki Obrabiać i Strzelczyka i Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4. Ten ostatni zakład odczepi wycieczki do Warszawy organizując również wyjazd ekipy łączności ze wsi oraz oddzielny dzieci pracowników, przebywających na koloniach letnich.

Na wieś w ramach akcji łączności wyjadą z Łodzi liczne ekipy świetlicowe i wycieczki na wspólne zabawy ludowe z chłopami.

„Sześciastka bawelniarska” i „Strzelczyk” organizują wycieczki do Niebieskich Źródeł i do Spawy, a zalogi PZPW Nr 1 udadzą się na dwa dni do PZPW Nr 1 udadzą się na dwa dni do Krakowa i Wieliczki. Według dotychczasowych danych, ogółem z naszego miasta wyjedzie ponad 20.000 osób, z czego 2000 w ramach wycieczek, organizowanych przez „Orbis” do Oświęcimia i Gdyni. Jeśli do tych cyfr dodamy olbrzymią liczbę tych, co „na własną rękę” wyjadą do Kolumny, Grotnik, Tusznia, Andrzejowa i wielu innych znanych miejscowości letnich.

Kłótnie Trumana z Johnsonem

WASZYNGTON (PAP). — Korespondent „New York Herald Tribune” — Alsop oraz wpływowi tygodnik „U. S. News and World Report” jednocześnie donoszą o tarcach, jakie coraz wyraźniej zarysowują się między prezydentem Trumanem a ministrem obrony Johnsonem oraz między departamentem stanu i ministerstwem obrony.

kowych, to możemy bez przesady stwierdzić, że prawie trzecia część ludności naszego miasta w te dni uda się na wczasy święteczne po słońcu, radość i zdrowie.
Kar.

Półtora miliona członków liczy ZSCh

W ciągu ostatnich 2 miesięcy szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 nowych członków. Według danych na dzień 1 maja br. ZSCh zrzeszał w całym kraju 1.227.715 osób, podczas gdy dnia 1 lipca br. liczba ta wzrosła do półtora miliona członków (1.465.480 członków). W tym samym czasie ZSCh zorganizował 17 nowych zarządów gminnych oraz 2.452 nowe zarządy kół gromadzkich.

Należy przy tym zaznaczyć, że za równo liczba członków, jak i siła organizacyjna ZSCh jest w rzeczywistości znacznie większa, ponieważ zestawienie cyfrowe sporządzono dla woj. lubelskiego, olsztyńskiego i poznańskiego, na podstawie danych z dnia 1.IV br.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowi członkowie ZSCh, to wyłącznie mało- i średniorolni oraz bezrolni chłopcy. Obecnie stanowią oni 99,3 procent liczby wszystkich członków ZSCh. Liczba bezpartyjnych, zorganizowanych w Związku, wynosi około 65 proc. członków.

Tak znaczny rozwój organizacyjny ZSCh przypiszać należy przede wszystkim nowemu statutowi Związku, który uchwalono na III Krajowym Kongresie ZSCh.

Również ostatnie wybory do władz ZSCh przyczyniły się w dużym stopniu do umocnienia organizacji i usprawnienia prac Zarządów.

Alsop podkreśla, że Trumanowi zaczyna się nie podobać dyktatorskie zapędy nowego sekretarza obrony, który nie ukrywa swych ambicji kandydowania w roku 1952 na stanowisko prezydenta USA. „U. S. News and World Report” stwierdza, że Johnson pragnie oświecić kształtować amerykańską politykę zagraniczną usuwając w cień sekretarza stanu Achesona.

Więści z ZSRR

PROPAGANDA STACHANOWSKICH METOD PRACY

MOSKWA (AR). — Przed kilku laty przy Ministerstwie Budowy Przedsiębiorstwa Ciężkiego Przemysłu stworzono centralne biuro pomocy technicznej dla budownictwa. Biuro to, przesłając delegatów mistrzów sztuki budowlanej, rozwinęło w ostatnich czasach szczególnie szeroką akcję propagandową. Instruktorzy — stachanowcy pomagają zastosować w praktyce budownictwa najbardziej wydajne metody pracy, nowe instrumenty i przyrządy. Równocześnie uczą od młodzieży sztuki budowlanej. W ciągu ostatnich 18 miesięcy brygady instruktorów nauczyły rzemiosła budowlanego i zapoznały ze stachanowskimi metodami pracy 16.500 osób.

NOWE URZĄDZENIA W KOPALNIACH

MOSKWA (AR). — W sztolniach kopalni „Kawczarzelugol” (Gruzja) za stosowano wiele nowych urządzeń ułatwiających pracę górników i zwiększających jej wydajność.

W kopalni im. Stalina wprowadzono nowe maszyny, które równocześnie mechanizują wyrobę i załadunek węgla na transporter.

Przy wywożeniu węgla ze sztolni stosuje się również nowe maszyny do załadunku węgla, ułatwiające pracę ładowaczy i pozwalające na szybszy transport w chodnikach.

W KOŁCHOZACH LITWY

MOSKWA (AR). — Bogate plony pobrano z pól kołchozowych i sowchozowych Litwy. Na terenie całej republiki rozwinęło się szeroko współzawodnictwo socjalistyczne o wysoką jakość pracy przy zbiorach oraz o przedterminowe wykonanie planu dostaw zboża. Szości pływ nieprzerwanym strumieniem karawany z nowym plonem.

Akcja dostaw zbożowych przebiega w tym roku pod znakiem dużego ożywienia politycznego i entuzjasmu pracy. W wielu powiatach powstały już szałki nowych kołchozów. Tak np. w

STACJA DESZCZOWA W UZBEKISTANIE

W rejonie urugum (obwód samarkandzki) organizuje się pierwszą na terenie Azji Środkowej stację pluwiologiczną. Rozpoczęto już budowę sieci irygacyjnej, stacji pomp, wielki zbiornik i wodociąg.

Świetlica dziecięca poważnym czynnikiem wychowawczym Nowe formy pracy świetlic TPD

Jaka powinna być świetlica dziecięca, jakie formy organizacyjne zastosować powinna w swej pracy, by właściwie spełnić swoje zadanie — stała się poważnym czynnikiem w wychowaniu nowego pokolenia obywateli Polski Ludowej! Oto zagadnienia, którymi zajmował się będzie zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ogólnopolska konferencja pracowników świetlic dziecięcych, rozpoczynająca swe obrady w dniu 10.ym sierpnia w Warszawie.

Analiza dotychczasowej powojennej pracy świetlic dziecięcych wykazuje wielostronne i poważne osiągnięcia, jak szybki rozwój sieci świetlic dziecięcych, powstanie na szeroką skalę nowego typu świetlic — np. dworcowych przeznaczonych dla dojeżdżających do miasta młodzieży, wzrost zainteresowania świetlicami i dziecięcymi i opieki nad nimi ze strony organizacji społecznych, partii politycznych, instytucji oświatowych. Wzrosła poważnie liczba świetlic, zwiększył się ich zasięg oraz podniósł się wyraźnie poziom ich pracy.

Analiza ta wykazuje jednak obok tych wielkich, niewątpliwych sukcesów równocześnie pewne braki i niedociągnięcia. I tak np. dotkliwą bolączką w pracy wielu świetlic jest brak lokalności. Wśród 207 świetlic prowadzonych przez

TPD — 75 mieści się w jednej izbie. Odczuwa się również poważny brak fachowców — pracowników świetlic dziecięcych, świetlic, odwiedzane przez mniej niż 50 dzieci, prowadzone są z reguły przez jedną tylko osobę.

Obok tych trudności w pracy świetlic, które zostaną usunięte stopniowo, w miarę rozwoju ruchu świetlicowego, w miarę dokształcania kadry wychowawców świetlicowych — istnieją braki, łączące się z wewnętrzną pracą świetlic i wymagające szybkiego rozwiązania.

W pierwszym okresie powojennym powstające świetlice stawiały przed sobą przede wszystkim zadania opiekuńcze. I to było wówczas słuszne. Wiele dzieciom potrzebne było miejsce do nauki pozaszkolnej, potrzebne było dożywianie. Obecnie, wkrętkie ogólne poprawy warunków bytu zmieniły się powinnen charakter pracy świetlic.

Świetlice, otwarte szeroko dla dzieci stały się powinny przede wszystkim placówką wychowawczą, a tylko pośrednio opiekuńczą, świetlica dziecięca to jeden z zasadniczych czynników, kształtujących postawę przyszłego obywatela. Rozwijając indywidualne zainteresowania dziecka, wyrabiając w nim aktywność społeczną, rozbudzając w nim wrażliwość na rzeczy piękne, świetlica współdziała w kształtowaniu ogólnej kultury młodego obywatela.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które prowadzi na terenie całego kraju 207 świetlic dziecięcych, przystąpiło obecnie do reorganizacji pracy swych świetlic. Od nowego roku szkolnego TPD będzie prowadzić świetlice szkolne tylko przy swoich szkołach oraz świetlice międzyzakładowe, przeznaczone dla szerszej grupy dzieci, niezależnie od szkoły, do której uczęszczają. Organizacja pracy w świetlicy polegać będzie na podziale dzieci według zainteresowań poszczególnych uczestników. Grupy historyczne, literackie, techniczne, malarskie, muzyczne wśród dzieci starszych, staną się czynnikami, pozwalającymi na rozwój i pogłębienie zainteresowań. Majsterkowanie, rysunek, śpiew, czytanie i deklamacje pomogą młodszemu dziecku uświadomić sobie swe zainteresowania. W ramach zajęć świetlicowych projektuje się znaczne rozszerzenie zajęć artystycznych, a więc śpiewu, rytmiki, deklamacji, słuchania muzyki. Poważne miejsce w pracy świetlic zajmą zabawy i gry sportowe. A obok tych zajęć troska o naukowe osiągnięcia dziecka poprzez budzenie i pogłębianie zainteresowań intelektualnych.

Zrozumiał jest rzeczą, że realizacja tych ambitnych planów świetlic TPD zależy przede wszystkim od pozyskania odpowiedniej ilości specjalistów w

każdym z tych dziedzin dla pracy w świetlicy i w powstających w tym roku w większych ośrodkach wzorowych świetlic-klubów dziecięcych. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczyna obecnie współpracę ze szkołami artystycznymi Ministerstwa Kultury i Sztuki. Uczniowie i absolwenci szkół muzycznych, plastycznych i innych przyniosą cenną pomoc dla pracowników świetlic. Warszawa świetlica TPD nawiązała kontakt z Akademią Wychowania Fizycznego, której słuchacze pomagają będą przy organizowaniu zajęć sportowych w świetlicach.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dąży do pełnej realizacji zadań świetlicy — zadań wychowawczych i w tym kierunku tworzy plany rozwoju świetlic. W konferencji świetlic dziecięcych wezmą udział również przedstawiciele innych instytucji zainteresowanych w rozwoju i pracy świetlic dziecięcych. Plan rozwoju świetlic TPD, dyskusja w czasie konferencji powinna być cenną pomocą w wypracowaniu nowych, skutecznych form pracy dla wszystkich świetlic dziecięcych.
S. G.

Eustachy Kuroczko

Sekretarz generalny Zarz. Główn. ZNP

Przed konferencją departamentu nauczycielskiego Światowej Federacji Związków Zawodowych

Departament nauczycielski przy SFZZ zorganizowany został jako jeden z pierwszych w 1946 roku.

Działalność jego była jednak początkowo stosunkowo słaba. Od lata ub. roku nastąpiło ożywienie prac Departamentu. W sierpniu 1948 roku na Konferencji w Budapeszcie powołano do życia Biuro Departamentu, w skład którego weszli przedstawiciele Związków Nauczycielskich następujących państw: Polski, ZSRR, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Węgier. Na wspomnianej konferencji wzięli udział członkowie angielskiego i szwajcarskiego Związku Nauczycielskiego w charakterze obserwatorów. W ciągu drugiej połowy 1948 roku i pierwszej połowy 1949 roku odbyły kilka konferencji natury organizacyjnej, których głównym zadaniem było utrzymanie jednolitości nauczycielskiego ruchu zawodowego przy SFZZ i wzmocnienie samego Departamentu. Biuro Departamentu wyznaczyło też termin konferencji warszawskiej, mającej się odbyć w dniach 12-17 sierpnia w gmachu ZNP.

Drugi Kongres SFZZ, odbyty niedawno w Mediolanie, jasno określił rolę i zakres działania departamentu zawodowych, jako organu międzynarodowej łączności i solidarności robot-

ników i pracowników określonej gałęzi przemysłu. Rozbijając Światowej Federacji Związków Zawodowych, agenci imperializmu w ruchu zawodowym, jak Deakin, Carrey i inni, byli — jak wiadomo — zażartymi przeciwnikami działalności departamentów branżowych, hamowali ich utworzenie i działalność. W obecnej sytuacji w światowym ruchu zawodowym departamenty branżowe otrzymały wreszcie możliwość dotarcia do tych związków zawodowych, które występują przeciwko rozbięciu robotniczej przywódcości TUC i CIO. Światowa Federacja Związków Zawodowych włącznie te związki do walki o prawa pracujących, o poprawę ich bytu. Te role pragnie odegrać departament nauczycielski w stosunku do związków nauczycielskich. Z zadowoleniem powitamy więc na konferencji obserwatorów z Holandii, Szwecji, W. Brytanii i innych krajów Zachodu. Będą oni mogli bezstronnie ocenić, jakiej sprawie służymy i o co walczymy. Do tej pory zgłosiło się blisko 80 delegatów z 14 państw. Na konferencji warszawskiej staną następujące zadania sprawy:

1. Sprawozdanie z działalności departamentu za okres 1946-1949 będzie referował p. o. sekretarza departa-

mentu, tow. Delanon — Francja.

2. Demokratyzacja szkoły i nauczania. Referuje tow. Stenelain — Czechosłowacja.

3. Nauczycielstwo w walce o pokój — referuje tow. Partionowa (ZSRR) i koresponduje tow. Pokora (Polska).

Do warszawskiej światowej konferencji nauczycielskiej przywiązujemy dużą wagę. To nie tylko reorganizacja i uaktywnienie pewnej grupy zawodowej, jaką stanowi nauczycielstwo, to również wytyczenie kierunku w wychowaniu nowego pokolenia w duchu walki o pokój przeciw wojnie, którą imperialiści różnych krajów i różnioludni usiłują wywołać. Konferencja warszawska, to zapowiedź walki w obronie interesów zawodowych nauczycielstwa i postępowych metod wychowawczych. Walka ta w krajach imperialnych i półkolonialnych, gdzie sprawy wychowania, oświaty i nauczania są podporządkowane interesom klas posiadających, będzie szczególnie ciężką. Dlatego w walce tej nauczycielstwo tych krajów nie może być odosobnione, a musi być związane z walczącą klasą robotniczą świata, zorganizowaną w związkach zawodowych.

Dożynki w całym kraju odbędą się w dniach 4, 6 i 11 września

W dniach 4, 6 i 11 września br. odbędą się w całym kraju tradycyjne dożynki. Głównym organizatorem tych uroczystości jest Związek Samopomocy Chłopskiej. Uroczystości dożynkowe odbędą się we wszystkich gminach. Oprócz szerokiego udziału chłopów i robotników rolnych w święcie wezmą również udział robotnicy z poszczególnych fabryk i zakładów pracy, zespoły artystyczne, ludowe zespoły sportowe ZSCh, oraz robotnicze zespoły świetlicowe.

W dniu święta dożynek chłopcy będą składać symboliczne wieniec przed domkiem pracy miast i wsi, reprezentującym miliony robotników i chłopów, prawdziwych gospodarzy — budowniczych Polski Ludowej.

W tym roku dożynki zbiegają się z 5 rocznicą wyzwolenia narodu polskiego przez bohaterką Armii Czerwonej i Wojska Polskiego spod jarzma okupacji oraz z 10 rocznicą tragicznej klęski wrześniowej, spowodowanej promienną polityką rządu sanacyjnego.

Dlatego też w uroczystościach dożynek chłopcy zamienią swą niezlomną wolę walki o pokój oraz wyrażą radość i podziękowanie oswobodzicielom uciśnionych na-

rodów — Armii Związku Radzieckiego.

Tegoroczne święto dożynek odbędzie się pod znakiem: dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, utrwalenia i poszerzenia zdołań gospodarczych, politycznych i kulturalnych Polski Ludowej, pełnej i przedterminowej realizacji Planu 5-letniego, zacieśnienia przyjaźni z postępowymi masami ludu pracującego całego świata, odsunęcia od wpływu i wyzysku bogaczy wiejskich oraz zwalczania i tępienia wrogów ludu pracującego Polski — agentów i podlegaczy wojennych.

W chwili obecnej powstają w całym kraju wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety organizacyjne do obchodu dożynek. Zadaniem tych komitetów będzie przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości dożynkowych.

W skład poszczególnych komitetów wchodzi m. in.: przedstawiciele władz administracyjnych, rad na rodowych, partii politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych, ZMP oraz przedstawiciele: Ligii Kobiet, SP, ZMP, rad sportu wiejskiego, rad kółkowych i spółdzielczości rolniczej.

Przedstawiciele dwóch fabryk spotkali się dla omówienia wspólnej sprawy **PZPB Nr 22** oraz **PZPW Nr 6** wyjaśniają wzajemne nieporozumienia

Narada techniczna w Redakcji „Głosu” dała pomyślne wyniki

Przed kilku dniami odwiedziliśmy PZPB i W. Nr. 22. Nie było trudno stwierdzić, że w pracy tych zakładów istnieją poważne braki i zaległości. Plan wynikający z powyższych przez zalogę zobowiązań nie każdego miesiąca bywa wypełniany, jakość produkcji jest zbyt niska (około 75 proc. prędkości), ilość cerowaczek prawie równa się ilości zatrudnionych w fabryce tkaczek.

— Zły watek, nie możemy lepiej produkować. Watek „kładzie” nam produkcję — tłumaczy robotnicy.

Watek pochodzi z Zakładów Włókienniczych „Szóstki”.

Posłaliśmy do PZPW Nr 6. Zalogę „szóstki” nie uznaje załóżników, którzy z Zakładów nr 22. Uważa ich za nielegalnych. Wobec tego zaległości są zbyt wysokie. Prawda, że watek nie jest najlepszym gatunkiem, ale znowu nie taki zły, a zresztą, co zrobić, gdy mają zużyty park maszynowy?

Sprawa pozostała więc nadal nierozstrzygnięta. Jak rozwiązać zagadnienie złego wátku? W jaki sposób wykryć przyczynę produkowania pełnej błędów przędzy i pomóc tkaczom z PZPB i W. Nr. 22?

I sposób znalazł się. Najlepiej, gdy przedstawiciele obu fabryk omówią tę sprawę sami między sobą, spotkawszy się gdzieś na „neutralnym” gruncie. I niech głos decydujący w dyskusji zabiorą przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Włókiennego.

Tym miejscem neutralnym był lokal naszej Redakcji.

Najpierw zabrali głos tkaczki z PZPB i W. Nr. 22. Tow. Antczakowa rozkłada na stole pokątną paczkę włókiennego wátku. Pokazuje wszystkim — watek gruby, porwany, źle skręcony. Spulnia nierówno nawinięta.

— Bola nas palce od ustawicznego prucia. — odzywa się tow. Czyż. — Pracuję już 25 lat w tkalni, lecz nie widziałam jeszcze tak złego wátku.

— Na skutek ciągłego prucia nie wyrabiamy naszych baz akordowych — dodaje tow. Olczyk. Stary tkacz, tow. Polarczyk, pokazując zgromadzone przez siebie „okazy” złego wátku, pyta:

— Czy można się dziwić, że dla usunięcia tych błędów w gotowym już towarze, na 150 tkaczek pracowało musi aż 350 cerowaczek? Trzy razy więcej niż być powinno.

Dyrektor techniczny Zakładów nr 22, tow. Czechowski, uzupełnia zarzuty robotników. Kłopoty z wátkiem datują się już od 1947 roku. Wadliwa przędza tak utrudnia robotę tkaczom, że muszą oni pracować podczas godzin nadliczbowych, aby wyrównać swe bazy akordowe. Pomimo całej armii cerowaczek można uzyskać najwyżej 80 proc. prędkości. Dopiero ostatnia partia wátku okazała się nieco lepsza, ale i w niej od kryto jednak watek z poprzedniej partii, która na skutek fatalnej jakości odesłana została kilka tygodni

temu do „szóstki” jako zwrot. Okazało się, że dostawca usiłował przemycić ją raz jeszcze, narażając na nowe kłopoty tkaczy z PZPB i W. Nr. 22. Tow. Czechowski prosi o wyjaśnienie tej sprawy, a zarazem wspomina o jeszcze jednym błędzie wátku. Mianowicie po ofarbowaniu przeryba on w towarze nierówne pasy, co ogromnie obniża jakość produkcji.

Przy dobrych chęciach, wszystko można jednak wyjaśnić i usunąć przeszkody, utrudniające właściwą pracę w obu fabrykach.

Dyrektor techniczny z PZPW nr 6 tow. Wierzbicki, w serdecznych słowach przeprosza towarzyszy za powtarzane przysyłanie nieudanej partii wátku. Stało się to wskutek przeoczenia ekspedycji. O występowaniu nierównych pasów mówi inspektor Różalski. Wyjaśnia, że sprawa to od działu wytworzenia promieni słonecznych, które padając na szpulki z przędzy wywołują rozjaśnienie włókien w warstwach. Aby temu zapobiec „szóstka” powinna jak najprędzej zaopatrzyć okna w zasłony lub zamazać je białą farbą. Należy też zwrócić uwagę na dokładne segregowanie szpulek, aby uniknąć pomieszania wátku z różnych partii. W ten sposób „szóstka” powinna całkowicie usunąć nierówny odcień swego wátku.

Z ogromną uwagą słuchają towarzysze z PZPW nr 6 wskazówek inspektora. Przyznają mu słuszność. Jaka szkoda, że nie dowiedzieli się o tym wcześniej. Teraz za bierają głos przędzy z PZPW nr 6: tow. tow. Rozper i Koperska. Tłumaczy, że nierówny watek występuje przeważnie w wlewie światłowej, która jest twarda i trudna do łagodzenia. Narzekają na zły stan parku maszynowego. Lecz tow. Jaskólski, przyznaje, że w „szóstce” zbyt późno rozpoczęto kampanię o jakości, że jeszcze dotychczas produkcja nie osiągnęła tam właściwego poziomu.

Coraz szerzej wypowiadają się robotnicy i kierownicy obu zakładów. Uwierdzają się w pewności, że przecież wiele rzeczy można jeszcze naprawić. Z pomyślną nowiną występuje dyrektor Burzo. Oto kto poty „szóstki” zostaną niezadane zlikwidowane, bowiem fabryka otrzyma nowy park maszynowy. W międzyczasie zaś Instytut Budowy Maszyn zgodził się przeprowadzić konieczne remonty starych maszyn, dzięki czemu jakość przędzy ulegnie znacznej poprawie.

Omawianie sprawy wátku kończy inspektor Różalski stwierdzeniem, że PZPB i W. Nr. 22 nie ponoszą odpowiedzialności za niską jakość swojej produkcji. Wina spada całkowicie na złą przędzę, dostarczoną z PZPW nr 6. Ob. Różalski uważa, że w zakładach tych nie ma dostatecznej dyscypliny pracy ani kontroli technicznej. Trzeba odczytać całą uwagę cały proces produkcyjny

i właściwie klasyfikować tkaninę. Okazało się bowiem, że prima, wykazana przez zakłady w wysokości 96 procent jest zupełnie nierealna. Produkcja „szóstki” osiąga w istocie tylko 80 procent prima. Ten stan rzeczy należy jak najszybciej zlikwidować. Na prośbę tow. Wierzbickiego inspektor Różalski obiecuje przysłać do zarządu inspektora, który bestronnie oceni jakość produkcji w PZPW nr 6.

Narada kończy się szeregiem konkretnych wniosków i postanowień. Przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej i organizacji podstawowej PZPW nr 6 przyrzekają towarzyszy z zakładów nr 22, że jak najprędzej spełnią zalecenia inspektora Różalskiego i dołożą wszelkich starań, aby ulepszyć swą produkcję. Kierownik tkalni z PZPB i W. nr 22, tow. Klarecki, wysuwa bardzo słuszny i piękny projekt: niech dzisiejsza narada będzie zapoczątkowa

niem stałych, wspólnych narad technicznych między dwoma zakładami. — dostawca i odbiorca przędzy. W ten sposób będziemy stale zorientowani w naszej produkcji i będziemy mogli natychmiast usunąć wszystkie niedomagania.

Stopniła wzajemna niechęć, z jaką przyszło tu wielu towarzyszy. Zniknęły niewyjaśnione żale i pretensje. Jeszcze raz okazała się słuszna metoda krytyki i samokrytyki oraz system wspólnych narad.

Teraz już nie będą tak długo jak dotychczas „dusić” w sobie głęboko nurtujących ich spraw. Co tydzień omówią między sobą wszystko i to co dobre i to co jeszcze należało by usunąć.

A nam pozostaje tylko dodać: czy tylko przedstawiciele tych dwóch fabryk winni się regularnie spotykać dla omawiania wspólnych spraw? Czy nie powinni tego zrobić przedstawiciele każdego z zakładów, pozostających ze sobą w podobnych stosunkach produkcyjnych?

H. Sam.

Bohaterowie „Sztandaru Pracy” Tow. Kowalski z Fabryki Pasów i Artykułów Technicznych



Na liście odznaczonych orderem „Sztandaru Pracy” widnieje nazwisko tow. Franciszka Kowalskiego. Miejsce zatrudnienia — Fabryka Pasów i Artykułów Technicznych.

Zanim zapoznamy bliżej Czytelników z tym zasłużonym pracownikiem, pragniemy dać garść informacji o samej fabryce, tak mało znanej w naszym mieście. Otóż Zakłady Pasów opierają swą produkcję przeważnie na wyrobie tzw. „gońców” czyli elementów składowych krosna tkackiego. Jeśli do niedawna „gońce” w większości sprawowane były z zagranicy, to dlatego, że jakość produkcji fabryki Nr 1 pozostawiała wiele do życzenia. Wytrzymałość „gońców” wynosiła się wówczas do 200-250 godzin pracy. Obecnie zaś, dzięki prowadzeniu produkcji nowych, bardziej wytrzymałych „gońców”, tkacz może pracować 600 godzin bez zmiany tego elementu. Ulepszenie wytrzymałości fabryki Nr 1 sprawiło, że zdolna jest ona obecnie zaopatrzyć w „gońce” wszystkie fabryki włókiennicze.

Dotychczas zakłady czynne były na dwie zmiany. Od niedawna zaś, wskutek wprowadzenia reorganizacji pracy, pracują tylko na jedną zmianę, wykonując przy tym ten sam plan produkcyjny. Reorganizacja ta właśnie jest w ogromnym mierze zasługą tow. Franciszka Kowalskiego, pracującego od 1945 roku w tej fabryce jako robotnik, a następnie pełniącego funkcje sekretarza organizacji podstawowej PZPB. Dostarczając jego nieprzeciętny zmysł organizacyjny, w czerwcu bieżącego roku powołano go na stanowisko kierownika personalnego. Na tym nowym stanowisku tow. Kowalski wykazuje się ze swych zadań równie sumiennie i rzetelnie, jak i wówczas, gdy był jeszcze zwykłym robotnikiem.

Tow. Kowalski niechętnie opowiada o sobie. Natomiast z zapałem mówi o świetlicy, która niedawno powstała dzięki jego staraniom i interwencji. W niemałym stopniu zawdzięczać też należy tow. Kowalskiemu, że za pierwsze półrocze zakłady wykonały plan w 106 procentach, a w ubiegłym miesiącu w 117 procentach.

Za wszystkie te starania i wysiłki, za zasługi, jakie położył w dziedzinie reorganizacji zakładu, za pełną po-

Brak ubrań ochronnych w firmie Hartwig

Największą bolączką kierowników wielkiej firmy przewozowej „O. Hartwig” w Łodzi jest brak ubrań ochronnych i roboczych.

Kierownicy nasi zimą pozabawieni byli ciepłego obuwia i ubrania.

Latem i zimą kierowca w razie że pnieła samochodem i konieczności prze prowadzenia napraw, kładzie się pod wózem, ziemią i smarem brudzi swe własne ubranie, szybko je niszczy i w ten sposób zmniejsza swój zarobek.

Sprawę braku ubrań ochronnych i

świecienia prac społecznych oraz zawodową tow. Kowalski został odznaczony w dniu 22 lipca orderem „Sztandaru Pracy”. I w ten sposób zarazem został imię mało znanej dotychczas w Łodzi Fabryki Pasów i Artykułów Technicznych.

M. S.

Jak wpływają podatki na wsi Biedni chłopci płacą rzetelnie — bogacze uchylają się od spełnienia tego obowiązku

Województwo łódzkie osiągnęło na dzień 20 lipca 98 procent ogólnej sumy podatku gruntowego. Do tychczasowe wpływy wyrażają się kwotą 1 miliarda 425 tysięcy 775 złotych. Na pierwszym miejscu w spłacie podatku gruntowego kroczy powiat opoczyński, następnie powiat piotrkowski i rawski, na ostatnim zaś miejscach znajdują się powiat skierniewicki wieluński i kutnowski. W spłacie Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, którego wpłaty na dzień 20 lipca wynoszą 425 milionów 499 tysięcy 378 złotych przodują powiaty konecki, łódzki i sieradzki. Na ostatnim miejscach znalazły się powiaty kutnowski i piotrkowski.

Analizując te dane nasuwa się pytanie, dlaczego na terenie tego samego województwa podejście do zagadnienia podatku i FOR-u jest tak niejednorodne?

Po dokładniejszym przejrzeniu tabelki wpłat podatku, przekonamy się, że we wpłatach przodują w pierwszym rzędzie powiaty ubogie, o słabych glebach i o większości gospodarstw mało oraz średnio rolnych. Natomiast powiaty nie placące względnie placące źle, to właśnie są powiaty bogate. A bogacz wiejski i spekulant zawsze szuka sposobów uchylenia się od spłaty podatku.

Kontrolę, przeprowadzaną w terenie przez pełnomocników do spraw podatku gruntowego wykazywały, że znaczny, gdyż nawet nieraz dochodzący do 80 procent poddań o umorzenie podatku, są to podania najbogatszych chłopów w gminie, czy powiecie. Naturalnie, takie podania są odrzucane. A jednak bogacze wiejscy nie ustępują. Chwytają się nowych metod — pospolitych oszustw podatkowych.

W gromadzie Drzewce w powiecie skierniewickim sołtys Dukowski wraz z członkami komisji gromadzkiej do spraw podatkowych podzielił 19 chłopów, między inn. i u sołtysa Bukowskiego, grunta pomle dzy członków rodziny. W jakim celu? By nie płacić większego podatku. Na skutek tych podziałów wpłacono podatku o 414 tysięcy złotych mniej, niż wykazywało obciążenie podatkowe powiatu. Po dobowe fikcyjne podziały zostały dokonane we wsi Słupia-Folwark w tym samym powiecie.

Alle bogacze i spekulanci wiejscy nie tylko „rozpisują” ziemię. Jednym ze sposobów uchylania się od spłaty podatku jest podawanie mniejszej ilości gruntów, niż się ich posiada.

W gminie Dębowa Góra we wsi Feliksów niejaki Marceł Łazęcki

wykażając do opodatkowania, że posiada 7,52 ha ziemi ornej, półtora hektara pastwisk, 25 arów nieużytków i 25 arów lasu. Tymczasem komisja podatkowa ustaliła, że Łazęcki posiada 9,19 ha ziemi ornej, a zaledwie 25 arów pastwisk i 8 arów nieużytków łącznie z lasem. To oszustwo podatkowe sprawiło, że Łazęcki płacił w roku 1948 o 25.759 złotych mniej podatku gruntowego i o 20.607 złotych mniej FOR-u.

Podobnie również w tej samej gromadzie, sołtys Stefan Kalisz, aby tylko płacić mniejsze podatki, podał do gminy mniejszą ilość ziemi, niż jej w rzeczywistości posiada.

Tego rodzaju fakty, o machinacjach bogaczy i spekulantów zajmujących jeszcze niestety nieraz stanowiska sołtysów, a czasem nawet wójtów, są przejawami działalności wrogów chłopstwa pracującego. Są szkodnikami, którzy zmniejszając sobie podatek, niejednokrotnie obciążają większą wpłatą chłopów biednych, chłopów mało i średniorolnych.

Te machinacje oszukańcze nie mogą być tolerowane. Wszyscy, dopuszczający się oszustw podatkowych, winni być jak najsurowiej karani.

Tasz.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zapomniane wynalazki Jak pracuje komisja racjonalizatorska w PZ Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego

Niejednokrotnie już poruszaliśmy w naszych łamach sprawę lekcjonowania przez niektórych kierowników łódzkich zakładów pracy małej racjonalizacji i wynalazczości robotników. Wiemy z doświadczenia, jak znaczne oszczędności przyniosły nam dotychczas różne wynalazki robotników i jak przyczyniły się one do usprawnienia procesów produkcyjnych. Wiemy również, że nasz Rząd i nasza Partia, doceniają znaczenie małej racjonalizacji, otaczają racjonalizatorów jak najtroskliwiejszą opieką. Dlatego też został niedawno wydany przez Radę Ministrów dekret, mówiący o

przyspieszonym trybie załatwiania pomysłów racjonalizatorskich, w myśl którego wynalazek czy pomysł racjonalizatorski nie może być dłużej rozpatrywany i załatwiany, niż dwa tygodnie od chwili zgłoszenia do komisji.

Mimo to jednak zdarzają się jeszcze wciąż wypadki, świadczące, że niektórzy jednostki w naszym przemysle albo nie rozumieją doniosłości ruchu racjonalizatorskiego, albo wręcz nie chcą go zrozumieć. A oto dwa typowe wypadki tego rodzaju:

W Państwowych Zakładach Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1, majster stolarski, ob. Stanisław Wróblewski, obmyślił nowy sposób frezowania wkładek do tornistrów. Sposób ten polega na taśmowej produkcji, przez zastosowanie nowych form techniki. Dzięki temu pomysłowi, produkcja wkładek zwiększyła się o 125 sztuk na godzinę, a prócz tego wymagała tylko jednego człowieka obsługi, zamiast dotychczasowych pięciu. Pomysł ten oddano Komisji Racjonalizatorskiej przed dwoma miesiącami i do tej pory nie został jeszcze rozpatrzony.

Podobny wypadek w tychże zakładach zdarzył się w ubiegłym roku. Kie-

rownik działu, Stanisław Trojanowski, zgłosił w dniu 20 maja 1948 roku wniosek racjonalizatorski, podający nowy projekt odlewu noży szybkoobrotowych. Projekt polegał na tym, że z odpadków starych noży szwedzkich po odpowiedniej przeróbce i dodaniu domieszkę, otrzymywało się noże, nie ustępujące w jakości i odporności nowym nożom szwedzkim, których w tej chwili nie można uzyskać.

Tow. Trojanowski do dnia dzisiejszego nie otrzymał ani premii, ani nawet odpowiedzi, czy projekt jego został przyjęty. Istnieje możliwość, że i w tym wypadku, jak w wielu innych, projekt tow. Trojanowskiego nie został jeszcze rozpatrzony.

Takie ustosunkowanie się kierownictwa fabryki do ruchu racjonalizatorskiego na pewno nie wpłynie na jego rozpowszechnienie. Należałoby zwrócić uwagę dyrekcji, że obowiązujący dekret, popierający ruch racjonalizatorski i wobec tego dekret ten należy respektować.

Stanisław Idczak
korespondent fabryczny „Głosu”
z PZWDFW,

NA FRONcie współprawnictwa pracy

Tow. Gulaj — najlepszy majster tkalni PZPB Nr 17



— Teraz pracuje partia majstra Gulaj — mówi sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 17, mocno podkreślając to nazwisko — tow. Gulaj najlepszy majster w tkalni.

Trzeba długo przeciskać się między rządami krosien, zanim odnajdzie się majstra. Schyłony nad jedynym z warsztatów, jest całkowicie pochłonięty usuwaniem jakiegoś defektu. Spiesz się, aby tkaczka nie czekała zbyt długo. Gdy odwraca się do nas, ma ręce po łokcie umazane w smarze i błyszczące od potu twarz. Twarz, na której sześć dziesiątków lat wryło całą sieć zmarszczek. Ale w oczach majstra lśni młodość zapali i energii.

45 lat pracuje w tkalni. Pamięta jeszcze krosna ręczne. W chwili wyzwolenia awansował od razu na sta-

nowisko majstra. Pracuje teraz całym sercem.

— Przecież my, włóknarze, musimy ubrać 25 milionów ludzi, a prócz tego i zagranicę wysyłać towar, żeby za to sprowadzić inne towary — powtarza często. A więc krosna się majster Gulaj wśród tkaczy i warsztatów, a dzięki również jego staraniom cała partia osiąga doskonałe wyniki — 110 procent wykonania planu i ponad 92 procent I-go gatunku. Tow. Gulaj już trzykrotnie zdobywał nagrody w trybunale województwa, a w V-tą Rocznicę PKWN-u odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— Oby się tacy majstrowie na ka mienu rodzili — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. I ma rację.

(Sam.)

Wyższe uczelnie stają o tworem dla dzieci robotników i chłopów

Kurs Przedegzaminacyjny ułatwia młodzieży studia

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej zorganizował w Łodzi, podobnie, jak i w innych ośrodkach uniwersyteckich, Kurs Przedegzaminacyjny dla kandydatów na wyższe uczelnie. Koszt tego kursu pokrywane są z funduszy Ministerstwa Oświaty. Kurs ma na celu przygotowanie do studiów na wyższych uczelniach młodzieży robotniczej i chłopskiej z małych ośrodków miejskich i wiejskich.

Młodzieńcy na kursie właściwą opiekę. Kurs Przedegzaminacyjny jest jednym z najważniejszych ośrodków walki o realizację hasła Manifestu PKWN — udostępnienia nauki warstwom dotychczas upośledzonym, walki o demokratyzację wyższych uczelni.

Zgłoszenia na kurs, których wpłynęło ponad 1.500, były szczegółowo rozpatrywane przez organizatorów. Po odrzuceniu części podań, przede wszystkim złożonych przez absolwentów liceów i szkół, dobrze przygotowanych do studiów i znajdujących się w zadowalającej sytuacji materialnej, zakwalifikowano 950 kandydatów, w której części zamieszcowych. W tej liczbie znajduje się 400 kandydatów, rekrutujących się ze środowiska robotniczego, 350 ze środowiska chłopskiego i 200 synów i córek inteligencji pracującej. Dzień otwarcia kursu, niedziela 7 sierpnia, poświęcony był na wydawanie przyjętym kandydatom kart uczestnictwa, uprawniających ich do wstępu na sale wykładowe i do korzystania z bogatej biblioteki naukowej i beletrystycznej. Zamiejscowi otrzymali skierowania do burs i Domów Akademickich. Około połowy spośród przyjętych otrzymała kartki do stołów akademickich na całonocne utrzymanie. Wieczorem tegoż dnia urządzono zebranie informacyjne.

PIERWSZE WYKŁADY

Wykłady na kursie odbywały się w 22 grupach. Wykładowcami są profesorowie i asystenci wyższych uczelni oraz profesorowie i docenci liceów. W przeciągu trzech tygodni uczestnicy kursu powtórzą materiał naukowy, przebrnątli z licea i uzupełnią go według wymagań stawianych przez komisję egzaminacyjną poszczególnych wyższych uczelni. Na zakończenie kursu przewiduje się urzędzenie egzaminu, sprawdzającego wiadomości kandydatów.

Wykładowcy, mówiąc o wra-

niach z pierwszego dnia wykładów, podkreślają zgodnie wielki zapal do nauki i zainteresowanie wykładowcami ze strony młodzieży. Frekwencja w tym dniu była prawie 100-procentowa. W przerwach między zajęciami młodzież na korytarzach z ożywieniem omawia treść wysłuchanych wykładów.

Zatrzymujemy przechodzącego właśnie korytarzem młodzieńca. Jest to syn rolnika z Płocka, nazywa się Henryk Gasiorowski. Przez długi czas był aktywistą w szkolnym kole ZMP. Chce ukończyć fizykę na uniwersytecie, by zostać później nauczycielem fizyki w wyższych klasach gimnazjum. Następny nasz rozmówca to Czesław Długosz, kandydat na Wydział Mechaniczny Politechniki Łódzkiej. Ojciec jego jest rolnikiem, ma 5 ha ziemi w powiecie opatowskim. Trudno z tego utrzymać 7-osobową rodzinę, toteż młody Długosz kształcił się w ciężkich warunkach. Oprócz codziennej nauki i chodzenia do gimnazjum w Opatowie, do którego było 6 km drogi, musiał pomagać jeszcze w domu. I mimo tych warunków czytał dużo, lecz najbardziej zainteresował go mechanika — będzie więc inżynierem.

CO MÓWIĄ UCZESTNICY KURSU

Tadeusz Wilk ze wsi Rudków, powiatu opoczyńskiego, jest również synem małego rolnika. Dość często czytał w dziennikach, że mamy w Polsce mało lekarzy, a szczególnie odczuwa się brak chirurgów. Wiele też słyszał o olbrzymich postępach i osiągnięciach radzieckich chirurgów i ich nowoczesnej technice operacyjnej. Sprawy te mo-

no go interesują i postanowił, że zapisze się na medycynę.

W ostatniej chwili przed kolejnym wykładem zdołaliśmy jeszcze zamienić kilka słów z Anną Klandel, córką urzędnika Państwowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego dla przemysłu włókienniczego. Podobnie, jak i nasz poprzedni rozmówca, pragnie ona poświęcić się medycynie.

Należy pochwalić piękną akcję uczestników kursu, którzy z własnej inicjatywy już w dniu otwarcia kursu utworzyli samorząd i drogą dobrowolnych składek zebrali 40 tysięcy złotych na pomoc dla gorzej materialnie sytuowanych kolegów i na prowadzenie własnej świetlicy.

Z pełnym zrozumieniem ważności swych obowiązków pracują woźni i personel administracyjny Szkoły Głównej Handlowej, której prawie

cały piękny gmach został bezinteresownie oddany do dyspozycji Kursu. Nieco kłopotów mają tylko organizatorzy z Dyrekcją MZK, która utrudnia szybkie wydawanie słuchaczom ulgowych abonamentów tramwajowych. Poza tym część zakładów pracy w Łodzi nie chce zwalniać uczestników Kursu na czas wykładów.

Mamy jednak nadzieję, że te bariery zostaną wkrótce usunięte. Na leży bowiem pomóc organizatorom Kursu Przedegzaminacyjnego w ich pracy nad zapewnieniem równego startu do nauki młodzieży robotniczej i chłopskiej. Na wyższych uczelniach winni kształcić się przede wszystkim przedstawiciele najszerszych mas ludowych, a nie, jak to było przed wojną, synowie ludzi z klas uprzywilejowanych — kapitałistów i obszarników.

Bel.

Ku czci największego polskiego kompozytora Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju

W dniach 13-15 bm. odbędzie się w Dusznikach-Zdroju IV Festiwal Chopinowski.

Festiwal chopinowski w Dusznikach-Zdroju organizowane są co roku, począwszy od roku 1946, dla upamiętnienia pobytu genialnego muzyka w tej miejscowości w sierpniu 1826 r. Tegoroczny Festiwal, odbywający się w ramach Roku Chopinowskiego, będzie miał charakter szczególnie artystyczny.

W skład komitetu honorowego Festiwalu wchodzi: Ministerstwo Kultury i Sztuki, wojewoda wrocławski, Józef Szapaczyński, delegat Instytutu Fr. Chopina Ludwika Ciechanowski, gen. Wacław Straszewski, dyrektor Urzędu Polskich Edward Osóbka-Morawski, Henryk Kołodziejczyk — przewodniczący wrocławskiej WRN, Ignacy Łoga-Sowiński — przewodniczący wrocławskiej ORZZ, Roman Leske — przewodniczący PRN w

Kłodzku i Mikołaj Dawidzik — starosta powiatowy w Kłodzku.

Program Festiwalu przewiduje: w dniu 13 bm. — recital chopinowski Pawła Lewickiego w sali teatralnej im. Chopina; w dniu 14 bm. — dwa koncerty: pierwszy w sali koncertowej Domu Zdrojowego, a udziałem: Marii Wilkomirskiej (fortepian), Kazimierza Wilkomirskiego (wiolonczela), Walerji Jędrzejewskiej (śpiew) i Pawła Lewickiego (fortepian) oraz drugi koncert Stanisława Spinalskiego — w sali teatralnej.

Tego samego dnia odbędzie się również koncert w sali koncertowej w Parku Zdrojowym.

W dniu 15 bm. przewidziane są również dwa koncerty, a mianowicie: Koncert Kameralny z udziałem M. i K. Wilkomirskich oraz recital Jerzego Żurawieckiego, prof. Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, inicjatora międzynarodowych konkursów chopinowskich.

Pracownicy PSS i chłop z Żelechlinka nawiązali ze sobą serdeczną łączność

Spółdzielcy łódzcy pomagają spółdzielni wiejskiej

Grupa pracowników PSS w maju br. udała się do wsi Żelechlinka gm. Żelechlin, pow. Rawa Mazowiecka dla nawiązania łączności z chłopami małego i średniorolnymi tej wsi.

Żelechlinka jest to wieś biedna, o glebie płaszczystej, zamieszkuje ją chłopów małorolnych, posiadających w najlepszym wypadku 5 ha ziemi. Z rozmów okazało się, że we wsi brak jest należytej siły pociągowej, wieś chce mieć światło elek-

tryczne, piorunochrony, aby zabezpieczyć swe drewniane budynki od pożarów. Przy sposobności zwiedzono gminną Spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej”, zapoznając się z jej gospodarką finansową i zaopatrzeniem.

Postanowiono przyjąć wsi z pomocą przez założenie wsi 5 ośrodków ochrony, dostarczenie szafy dla biblioteki gminnej, otoczenie fachu opieką spółdzielni miejscowej, przeszkolenie jej pracowników.

podniesienie tym sposobem zarobku tej placówki handlu uspo-

kiezowanego. Na Święto Ludowe pracownicy PSS objechali do Żelechlinki, jak w odwiedziny do bliskich ludzi. Przewieźli samochodami 250 mieszkańcom Żelechlinki na Święto Ludowe do Rawy Mazowieckiej przy czym PSS ramie w ramie z chłopami obchodzili to święto, manifestując sojusz robotniczo-chłopski.

Potem nastąpiły odwiedziny chłopów w Łodzi. Chłopi zwiedzili zakłady włókiennicze PZPB Nr 2, ogród zoologiczny i byli w teatrze na sztuce Gorkiego — „Na dnie”.

Na wspólnej konferencji w Łodzi chłopów postanowili o sobie stworzyć Komitet dla współpracy z PSS.

Na zakończenie roku szkolnego obdarowano książkami najpiłniej sze dzieci szkolne.

„W dniu Spółdzielczości” — pracownicy PSS brali udział w w obchodzie w Żelechlinku, obdarowując dzieci cukierkami i przywożąc w darze apteczki. Jako jeden z „czynów lipcowych” PSS postanowili odremontować szkołę podstawową w tej wsi.

Wreszcie przyjęto na kolonie let nie PSS 10-ro dzieci z tej wsi. Na wspaniałą łączność z chłopami coraz więcej zacieśnia się.

Odezwa K.P. Nolandii

Centralny Komitet Komunistycznej Partii Holandii wydał oświadczenie wyrażające hołdański lud pracujący do skucia pnia się w szeregach zjednoczonego frontu pokoju.

Oświadczenie stwierdza, że obecny rząd holenderski stoi na strzyżu interesów kapitalistycznych i że uwiązł on lud holenderski, wbrew jego woli, w agrywny Pakt Atlantyczny.

Obrażmy wyświetała na cele wojskowe przyznając się do zmniejszenia rzecz robotniczych, zaś akcja militarna w Indonezji wymaga poświęcenia ss strony ludności holenderskiej i powoduje cierpienia ludu indonezyjskiego.

Odezwa kończy się wezwaniem do wycofania z Indonezji wojsk holenderskich.

Strach przed „kleską urodzaju” w USA

Minister Rolnictwa USA, Charles Brannan, wydał zarządzenie, aby 34 stany zmniejszyły w przyszłym roku obszar zasiewu pszenicy. Celem tego zarządzenia jest utrzymanie cen na obecnym poziomie.

Brannan oświadczył, że pragnie uniknąć „kosztownych nadwyżek” i zapobiec „groźbie” nadprodukcji pszenicy.

Wielcy kupcy amerykańscy, handlujący pszenicą nie ukrywali bynajmniej swego zadowolenia z faktem, iż susza w powojennych okęgach i zaraza zmniejszyły zbiory w USA i w zachodniej Europie. W ten sposób — ich zdaniem — natura sama pomaga do utrzymania cen bez subydiów rządowych i „kosztownych nadwyżek”. W przyszłym roku, o ile nie będzie znowu suszy i zarazy, wielkim obszarnikom przyjdzie z pomocą wspomniany wyżej zarządzenie ministra Brannana.

Aby zorientować się, do jakiego rozmiaru przewidywane jest na przyszły rok zmniejszenie uprawy pszenicy wystarczy zapoznać się z dwiema liczbami. A mianowicie: stan Kanansas, największy producent tego artykułu w USA, zmniejszy obszar zasiewu o 14,6 proc., a stan Kolorado — drugi z kolei okręg wielkich farm i rodzinny stan ministra Brannana — o 35,5 proc.

Szybkość cięcia metalu zwiększona 20-krotnie

MOSKWA (AP) — Wybitny sta-chowiec Sterilitackich Zakładów Obrabiarek im. Lenina (Baskirskas ASRR), tokarz Iwan Suwieniew, wykonał od początku pięciolatki 10 norm rocznych. W zeszłym roku zwiększył on szybkość cięcia metalu 20-krotnie i doprowadził ją do 800 m na minutę.

Iwan Suwieniew jest inicjatorem przyspieszonego cięcia metalu. Obecnie ma on już około 100 naśladowców. Masowe stosowanie przyspieszonego metody obróbki metalu w przedsiębiorstwie skróciło dwukrotnie czas potrzebny na tożenie i frezowanie części maszyn.

W zakładach stworzono szkołę przodujących metod pracy. Wszystkie oddziały mechaniczne przechodzą na metodę przyspieszonego cięcia.

Film demokratyczny walczy o szczęście ludzkości

Wyniki VI-go Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Marińskich Łaźniach

7-go bm. w Marińskich Łaźniach zakończył się IV Międzynarodowy Festiwal Filmowy, który wykazał, iż sztuka filmowa krajów postępowych osiągnęła dalsze poważne sukcesy.

Główną nagrodę uzyskał słynny film radziecki „Bitwa Stalingradzka”.

Nagrodę Pokoju zdobył film radziecki „Spotkanie na Łabie”. Nagrodę Pracy przyznano filmowi węgierskiemu „Pięć Ziemi”.

Nagrodę za najlepszy film kolorowy uzyskał film radziecki „Miczurina”. Nagrodę za najlepszą rolę aktorską zdobył aktor radziecki Borysow, wykonawca roli akademika Pawłowa w filmie „Akademik Iwan Pawłow”.

Jako najlepszy film naukowo-popularny, oznaczono film radziecki „Historia pewnego kółka”. Za najlepszy film rysunkowy Jury Festiwalu uznało film radziecki „Szara szjka”. Ponadto kinematografia radziecka zdobyła nagrodę za najlepszy film dziecięcy „Kwiat siedmiokolorowy” oraz nagrodę za najlepszy film dokumentalny — „Pierwszy Maja 1949 roku w Moskwie”.

Z łącznej liczby 18 nagród, przyznanych na Festiwalu, filmy radzieckie uzyskały 8 nagród.

Kinematografia polska otrzymała nagrodę za najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny „Nowa Wieś”.

Nagrodę za najlepszą muzykę zdobył kompozytor angielski Williams, który napisał muzykę do filmu „Scott w Antarktydzie”. Nagrodę za najlepszy scenariusz uzyskali postępowi amerykańscy działacze filmowi: Wolf, Hurwitz, Strand i Robeson.

Obok tego jury Festiwalu wyróżniło szereg innych filmów, w tej liczbie filmy czeskie, rumuńskie, belgijskie, duńskie.

Reżyserom tych filmów przyznano dyplomy honorowe.

Wśród wyróżnionych znajduje się reżyser polski Bohdziewicz, twórca filmu „Za nami pójdą inni”.

Uczestnicy Festiwalu uchwalili tekst odezwy do światowej opinii publicznej. W odezwie tej czytamy:

„My, postępowi działacze filmowi, zgromadzeni na IV Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Marińskich Łaźniach, stwierdzamy, że w poszczególnych krajach sztuka filmowa, która powinna przyczynić się do utrwalenia szczęścia ludzkości, wykorzystywana jest dla celów wojennych. Zdęcywowanie pognęmy kampanie hysterii wojennej, pod-

żeganie do nienawiści rasowej i wale między narodami.

Walcymy za pomocą filmu o nie zależność narodów, o współpracę pokojową między narodami, o prawo narodów do samostanowienia o sobie, o zasadniczo warunki prawdziwej wolności i pokoju. Dlatego gotowi jesteśmy czynnie stać na straży tych ideałów, stale propagować je wśród narodów i stanowczo występować w ich obronie.

Wzywamy wszystkich działaczy filmowych, aby przyłączyli się do naszego apelu i aby razem z nami walczyli o pokój.”

Kiedy chodzimy po zielonych alejach i ścieżkach pośród przedziwnych roślin miczurinowskiego ogrodu, mimo woli — myśli o przyszłości. Wyobrażamy sobie, jak piękne i zasobne stają się państwo radzieckie, kiedy następuje wielkiego przeobrażenia przyrody, Miczurina, odo-bia wieś i miasta, drogi i wybrzeża rzek cudownymi ogrodami.

Ta, zdawało by się odległa przyszłość staje się już rzeczywistością. Na ziemi miczurinowskiej, w chłodnym klimacie dalekiej północy, pod gołym niebem rosną drzewa południowe — jabłonie, grusze, morele, winogrona, czereśnie, brzoskwinie, migdały i greckie orzechy... W tym cudownym miczurinowskim sadzie na brzegu rzeki Woroneż, zgromadzone są rośliny wszystkich krajów i klimatów: Związku Radzieckiego, Ameryki, Japonii, Zachodniej Europy, Chin, Mandżurii, Indii i Azji Mniejszej.

Włóczyliśmy się po tym osobliwym sadzie kilka godzin. Rozłożyste drzewa i krzewy nagrzane są słońcem. Na wielu wiszą tabliczki z numerami i nazwami. Wszędzie obficie zawisły owoce i jagody.

Kierownik szkółki drzew, członek Akademii, Paweł Jakowlew, pokazuje nowe hybrydy, uzyskane ze skrzyżowania jabłoni z gruszą, wiśni z czereśnią, czarnej porzeczki z agrestem, brzoskwinii z migdałem, gruszy z jarzębiny itd. Wycieczkowicze — kochownicy z zachwytem oglądają silnie obwisłe owocem drzewa orzecha greckiego, małoształtowego kasztana jadalnego, krzaki japońskiej pigwy, wspaniałe czarnej maliny z dużymi, smacznymi jagodami.

A to co za roślina? — pytają, zatrzymując się przed oryginalnym krzewem wysokości około 2 metrów, z liśćmi pokrytymi puszkami.

— Macie przed sobą „wiśnię plisną”, stworzoną przez Miczurina drogą skrzyżowania s

dziko rosnącej odmiany, której ojczyzną są Chiny — odpowiada Jakowlew.

Wyjątkowe zainteresowanie wzbudza zwykły gróg, w którego wspaniałej koronie dostrzegamy gałązki jabłoni i gruszy, zróżnicowane z gałązkami głogu.

Głóg — wyjaśnia Jakowlew — posiada znaczną ilość witamin. Zaszczepiając na nim jabłoni i grusze chcemy drogą wegetatywną wybrzydzając przeka-zać jego walory jabłkom i gruszkom.

Tuż obok widzimy nową ośobliwość — mało znaną w Europie — actinidia. Roślina ta o liściach podobnych nieco do liści orzecha posiada wijące się gałęzie, przypominające latorośl win-

i w innych okolicach Związku Radzieckiego.

Im dalej zapuszczamy się w gęste zarośla sadu miczurinowskiego, tym bardziej przekonujemy się o wielkiej przeobrażalskiej sile nauki miczurinowskiej. Jakowlew pokazuje nam, jak zmienia się natura rośliny pod wpływem otoczenia zewnętrznego. Wskazując na rośliny metrowej wysokości, mówi:

— Są to hybrydy północnej gruszy. W przyrodzie nie znajdujemy takich roślin. Zostały one stworzone u nas drogą hybrydyzacji i kierowanego wychowania.

Następnie Jakowlew opowiada szczegółowo, w jaki sposób powstały te rośliny — cuda. Na Da-

W królestwie przedziwnych roślin

na. Znajduje się na nich mnóstwo podłużnych, zielonych, lekko prążkowanych jagód, wielkości dużej wiśni.

— Actinidia jest rośliną leczniczą — objaśnia dalej Jakowlew. — Owoce jej zawierają 24 razy więcej witamin, niż cytryna. Delikatny i orzeźwiający zapach tych owoców przypomina nieco ananasa jagody — dosłownie, jak cukierki — rozpływają się w ustach.

O tej roślinie rosnącej na południu Dalekiego Wschodu Miczurin dowiedział się w r. 1908. Sprowadził nasioną i korzenie actinidii i przez 13 lat zajmował się jej badaniem i aklimatyzacją w klimacie obwodu tambowskiego.

Zaklimatyzowana przez Miczurina actinidia na równi z winogronami hodowana jest obecnie nie tylko w Miczurinsku, ale

lekowschodniej pigwie zostały zaszczepione młode sadzonki — hybrydy, uzyskane ze skrzyżowania dziko rosnącej gruszy północnej i południowej gruszy o-grodowej „bergamoty esperana”.

Posiadając układ korzeniowy pigwy, a całą koronę hybrydy gruszy, ta roślina — hybryda daje piękne owoce i świetnie znosi mroźną zimę. Pod wpływem zmiennej pogody, jaka panowała wiosną i latem roku bieżącego trzy razy zmieniła się kształt liści młodych sadzonek. Podczas zimy z pączków rozwijały się liście charakterystyczne dla dzikiej gruszy. Kiedy nastąpiły upały, na górnych kondygnacjach pojawiły się liście podobne do liści pigwy i gruszy południowej. — Prawdziwy barometr!

W sąsiedztwie głównej szkółki, zajmującej obszar 119 ha, znajduje się Centralne Laboratorium

Naszą odpowiedzialność na groźbę ekskomunikacji będzie zwiększenie wysiłków przy budowie kraju

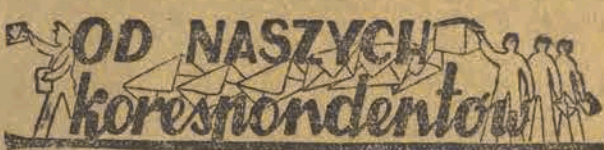
Chłopi z Widawy piętnują wystąpienie Papięza

Na zebraniu Gminnej Rady Narodowej w Widawie powiatu łaskiego podjęto rezolucję, która potępia ostatnią uchwałę Watykanu w sprawie ekskomunikacji.

— Uchwała watykańska — stwierdzają chłopi gminy Widawy — godzi w interesy narodu polskiego, godzi w młode Państwo Ludowe. Godzi w tych wszystkich, którzy w pocie czoła dźwigają z ruin miasta i wsi polskie zniszczone przez hordy hitlerowskie, te same hordy hitlerowskie do których Papięz przemawia po niemiecku.

Odpowiedzią naszą na uchwały Watykanu i próby mieszaniny do polityki naszego kraju oraz chęć zakłócenia pokoju, będzie zwiększenie wysiłku chłopów mało i średniorolnych przy odbudowie kraju, przy podniesieniu poziomu rolnictwa. Bez względu na groźby rzucające ekskomunikację, będziemy budować naszą ojczyznę i dążyć do ustroju, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, — do Socjalizmu.

— Nic i nikt naszego marszu do Socjalizmu nie powstrzyma — stwierdzają w ostatnim zdaniu rezolucji — chłopi gminy Widawy.



Pod gołym niebem stoi snopowiązalka w Widawie

Przy Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Widawie istnieje Ośrodek Maszynowy. Wszystkie maszyny znajdujące się w ośrodku, zostały poroziemszczone w rozmaitych budynkach. Tylko jedna snopowiązalka stoi pod gołym niebem, bez względu na pogodę. Co najciekawsze, że nikt na to nie reaguje. Kierownik ośrodka ob. Tadeusz Werner daje wymijające odpowiedzi — że, nie ma gdzie jej postawić. A zarząd gminy, chociaż snopowiązalka stoi na wprost okien budynku gminnego całkowicie milczy. Widać nikogo z tych ludzi nie martwi niszcząca maszyna.

Innego zdania są natomiast mieszkańcy Widawy i korzystający z usług ośrodka, chłopcy mało i średniorolni. Ci wszyscy domagają się natychmiastowego zabezpieczenia maszyny.

Dzięki właśnie maszynom zbiór zboża, w tym roku mocno opóźniony przez deszcz, został wykonany na czas. A co byłoby gdyby nie można było użyć maszyn?

Dla nas jest jasne i zrozumiałe, że Państwo nie może przekazywać olbrzymie sumy na rozbudowę ośrodków maszynowych, by je

niszczyła woda deszczowa i rżnia, lecz poci, by ułatwić pracę chłopu mało i średniorolnemu w polu. Może więc kierownictwo oś-

Obiecali, że jeszcze przyjadą... Robotnicy z Dobrzelina w gościnie u chłopów Oporowa

W dniu 31 lipca mieszkańcy Oporowa podejmowali u siebie miłych gości — robotników cukrowni z Dobrzelina. Zaraz po przyjeździe robotnicy zorganizowali występy zespołu świetlicowego, poczym odbyła się wspólna zabawa ludowa. Do tańca przystąpiła orkiestra robotnicza wspomnianej fabryki.

Jakże przyjemny był ten dzień. Wśród robotników i chłopów panował miły nastrój, każdy był zadowolony, prowadzono wesołe rozmowy. Nie było sztuczności, a robotnicy czuli się wśród nas, jak wśród swoich braci. W tym czasie kiedy młodzież bawiła się, starsi spędzali czas na rozmowach i dzieleniu się spostrzeżeniami ze swego terenu oraz opowiadaniem sobie o życiu na wsi i w mieście u robotników. Robotnicy przy okazji

rodku zajęli się wreszcie zabezpieczeniem snopowiązalki.

Korespondent „Gł. Chł.” z Widawy, pow. łaski

udzielali wskazówek gospodarzom co należało by w najbliższej przyszłości zrobić we wsi.

Późnym wieczorem żegnani serdecznie przez mieszkańców Oporowa odjeżdżali robotnicy obiecując odwiedzić częściej naszą wieś.

J. J. Korespondent „Gł. Chł.” z Oporowa, pow. kutnowski.

Żniwa dobiegają końca... w zbiorze zbóż pomogli nam junacy ze „Służby Polsce”

Na terenie naszej gminy Skierbiewka żniwa dobiegają końca. Żyto sprzątnięte już w 100 procentach, pszenice w 98, a owsy w 80 procentach.

W ten sposób oficjalnym komunikatem została zapowiedziana jesienią akcja siewna, w której Państwo dostarczając nawozy sztuczne w większej ilości jak w roku ubiegłym, ziarno siewne i kredyty pieniężne, spieszy z pomocą mało i średniorolnym chłopom.

A więc stoi już przed nami nowy etap prac w polu — przygotowanie roli i siewy jesienne. Do

przeznaczonych na jesienne zasiewy jest o 60 tysięcy ton większa, jak w roku ubiegłym. Dla drobnego rolnictwa przeznaczono 342.865 ton różnych nawozów, a dla Państwowych Gospodarstw Rolnych, zakładów doświadczalnych, dla gospodarstw szkół rolniczych i innych, około 178 tys. ton. Podziału nawozów sztucznych na poszczególne województwa dla gospodarstw chłopskich dokonała Międzynarodowa Komisja Koordynacyjna, która kierowała się przy rozdziale nawozów dotychczasowym zapotrzebowaniem, zdolnością odbiorczą oraz warunkami glebowo — klimatycznymi. Do dnia 15 sierpnia nawozy sztuczne, rozprowadzone przez Centralę Rolniczą, sprzedają gminne spółdzielnie wyłącznie chłopom mało i średniorolnym. Nawozy sztuczne sprzedawane są według cen obowiązujących w sezonie wiosennym obecnego roku.

W ten sposób oficjalnym komunikatem została zapowiedziana jesienią akcja siewna, w której Państwo dostarczając nawozy sztuczne w większej ilości jak w roku ubiegłym, ziarno siewne i kredyty pieniężne, spieszy z pomocą mało i średniorolnym chłopom.

A więc stoi już przed nami nowy etap prac w polu — przygotowanie roli i siewy jesienne. Do

To, że tak sprawa mowa deszczów przeszły żniwa, zadowoleni my dobrze zorganizowani na terenie naszej gminy pomocy sąsiedzkiej, nad której wykonaniem czuwała organizacja partyjna PZPR i Gminna Rada Narodowa. Również Junacy „SP”, z wielkim zapałem pomagali nam przy zbiorze zbóż.

J. Gajek Korespond. „Głosu Chłopskiego” z gm. Skierbiewka pow. skierniewicki

Powiatowa Rada Kobieta w Opocznie winna lepiej pracować Gospodynie Kłwowa od marca czekają na instruktorke

Poczynając od swego własnego gospodarstwa, poprzez wszystkie organizacje wiejskie, spółdzielcze, instytucje administracji państwowej i samorządowej, napotyka kobieta szereg zagadnień, obok których nie może przebiegać biernie, i w których nie może nie włączyć udziału. Kobiety wiejskie są już świadome roli jaką spełniają w nowym życiu wsi i masowo przystępują do Kół Gospodyń Wiejskich oraz L. K.

Praca kół terenowych w dużym stopniu zależy od Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i Powiatowego Zarządu Ligi Kobieta, które nadają nie zorganizowanej początkowo pracy wiejskich kół pewien kierunek i plan. Rola ich jako czynników kierowniczo-instrukcyjnych jest bardzo ważna.

Nie we wszystkich jednak powiatach naszego województwa Zarządy te pracują jak należy. Na przykład w powiecie opoczyńskim pomimo dość dużego zainteresowania kobiet ze wsi Liga Kobieta i Kółami Gospodyń Wiejskich zorganizowano ich dopiero na terenie powiatu 41. Kola te zrzeszają zaledwie 1452 kobiety. Wielką winę ponosi tu Powiatowa Rada Kobieta i Powiatowy Zarząd L. K., które nie wykazywały dotychczas większego zainteresowania pracą kobiet na wsi. Jak dotychczas ani jedna z członkiń Rady nie wyjeżdżała w teren ograniczając swą działalność tylko do uczestniczenia w kilku zebraniach miejskich. Również instruktorzy Ligi Kobieta ob. Józefowska i Bedowska nie przejawiały specjalnej aktywności. I tak kół Ligi Kobieta w Kłwowie i Studzińcu od marca nie mogą się doprosić o przybycie instruktorów, którzyby nadali kierunek ich dalszej pracy. To samo można powiedzieć o innych kółach rozsiadanych na terenie powiatu opoczyńskiego.

Taki stan rzeczy nie może trwać

na dłużej. Praca kobiet szczególnie kobiet wiejskich, jest zbyt ważną aby można przechodzić obok niej bez zwrócenia uwagi. Związek Samopomocy Chłopskiej jako instytucja nadrzędna wspomnianej organizacji kobiet wiejskich winien uaktywnić pracę referatu kobiecego, Ligi Kobieta i Powiatowej Rady Kobieta. Działalność ich nie może się ograniczać jedynie do organizowania kilku zebrania w Opocznie. Trzeba iść w teren i pomóc kobietom wiejskim w organizowaniu się. Jest to pilne i bardzo ważne, że kobiety ze

PZGS-ie popraw się...

Zamiast odbierać rzepak na miejscu każą wozic kilometrami do Opoczna

Przed wojną uprawa roślin przemysłowych zajmowała się u nas głównie gospodarstwa folwarczne drobne zaś rolnictwo nie wiele korzystało z płynących z niej zysków.

Obecnie, rozumiejąc w pełni doniosłość uprawy roślin przemysłowych, które stanowią cenny surowiec dla rodzimego przemysłu i obfite źródło dochodów dla chłopów mało i średniorolnych. PZGS i Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” przeprowadzają akcję kontraktacji roślin przemysłowych. PZGS i Gminne Spółdzielnie są odpowiedzialne za kontraktowanie, a ponadto obowiązane są zorganizować całość akcji związanej z zawarciem umów plantacyjnych. Do czynności więc PZGS poza przestrzeganiem, aby umowy były zawierane bezpośrednio z chłopami i by pierwszeństwo kontraktacji miały chłopcy mało i średniorolni, należy również odbiór zakontraktowanego rzepaku. Jednak nie wszystkie Gminne Spółdzielnie przestrzegają powyższych założeń. Oto jak wyglądała sprawa w powiecie opoczyńskim.

Kilkanaście kilometrów od Końskich znajduje się wieś Nieklania.

W ubiegłym roku Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” na terenie powiatu opoczyńskiego kontraktowały rzepak. Rzekano, że ten został sprzątnięty przez chłopów w czerwcu bieżącego roku i dostarczony do spółdzielni. I co się okazało? Kierownicy Gminnych Spółdzielni w Odżywole i Poświętnie odmówili przyjęcia rzepaku, tłumacząc się, że na mocy zarządzenia PZGS-u chłopom musza go odwozić do Opoczna. Trudno sobie wytłumaczyć celowość tego zarządzenia i dlatego zapytujemy — czy w ten sposób Gminne Spółdzielnie i PZGS idą na rękę mało i średniorolnym chłopom zmuszając ich do specjalnego wozienia kilkanaście kilometrów jednego lub dwu kwintali wyprodukowanego rzepaku i do tego w czasie najgorętszych prac w polu?

Wydaje się nam, że sprawa powyższa winna być niezwłocznie załatwiona. Nie można pozwolić, by chłop mało i średniorolny narażony był na straty, przez zwiększenie kosztów z tytułu parokilometrowej dostawy.

Wiele pracy i wysiłku — mówią członkowie zarządu — kosztowała rozbudowa spółdzielni. Ale to jest czym się pochwalili. Obecnie mamy już 14 filii i jeden sklep tekstylny-skończony, a obroty miesięczne przekraczają 15 milionów złotych. D tego trzeba dodać, że liczba członków spółdzielni wzrosła do 2.500 osób.

Poza tym że Gminna Spółdzielnia prowadzi w Nieklaniu sklepy organizuje jeszcze szereg placówek, które są wielką pomocą dla mieszkańców gminy.

Na krańcu wsi znajduje się kład szewski, gdzie pośród butów, trzewików i pantofli urzęduje majster szewski ob. Bolesław Telecki. Po cenach ustalonych naprawiane jest tu obuwie ludności z całej gminy.

Pracy jest moc — mówi ob. Telecki — bo naród się przekonał, że w spółdzielczym warsztacie jest taniej i solidniej wykonywana robota. Z tego względu ze wszystkich stron przynoszą buty do naprawy. Niedaleko głównego sklepu rozdzielnego znajduje się młyn spółdzielczy, spółdzielcza piekarnia i masarnia.

— To są punkty najczęściej odwiedzane przez chłopów — mówi młynarz Feliks Komuda. — Nieraz od wczesnego rana stoją przed młynem furmanki chłopskie. Zdolność przemysłowa młyna sięga 45 do 56 kwintali na dobę, za leżnie od tego czy idą same walce, czy też dodatkowo puszczają się jeszcze kamienie. Przemiełają się zboża przeważnie na mąkę 65 procentową — informuje nas dalej ob. Komuda — chociaż robi się i inna, za leżnie od zyczenia chłopów. Od przemiału 100 kg pobiera się 3 kg na rozkurz i 11 kg żyta jako opłatę w naturze, która jednak może być zamieniona na opłatę gotówkową w wysokości 240 zł.

Tuż obok młyna znajduje się piekarnia i masarnia. Obie te instytucje pracują dobrze i zaдовoleniu miejscowej ludności. Zadowolonych zyczenia mniej więcej 2200 kł. żywa tygodniowo, zatrudniając w miejscu i wędliny ludność robotniczą z okolicznych fabryk i chłopską ze wsi. Poza tym ostatnio Gminna Spółdzielnia dorobiła się aż trzech samochodów

Przed nowym etapem prac w polu

Wielka pomoc Państwa w jesiennej akcji siewnej

40 milionów zł kredytów, 44 tys. ton nawozów, ponad 3 tys. ton ziarna siewnego dla chłopów mało i średniorolnych woj. łódzkiego

Począwszy od dnia 1 czerwca do dnia 15 października br. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych rozprowadza nawozy sztuczne, przeznaczone pod jesienne zasiewy. W dyspozycji Centrali Rolniczej znajduje się 520 tysięcy ton różnych nawozów sztucznych oraz 60 tysięcy ton wapna nawozowego produkcji krajowej. Ogólna ilość nawozów sztucznych

przeznaczonych na jesienne zasiewy jest o 60 tysięcy ton większa, jak w roku ubiegłym. Dla drobnego rolnictwa przeznaczono 342.865 ton różnych nawozów, a dla Państwowych Gospodarstw Rolnych, zakładów doświadczalnych, dla gospodarstw szkół rolniczych i innych, około 178 tys. ton. Podziału nawozów sztucznych na poszczególne województwa dla gospodarstw chłopskich dokonała Międzynarodowa Komisja Koordynacyjna, która kierowała się przy rozdziale nawozów dotychczasowym zapotrzebowaniem, zdolnością odbiorczą oraz warunkami glebowo — klimatycznymi. Do dnia 15 sierpnia nawozy sztuczne, rozprowadzone przez Centralę Rolniczą, sprzedają gminne spółdzielnie wyłącznie chłopom mało i średniorolnym. Nawozy sztuczne sprzedawane są według cen obowiązujących w sezonie wiosennym obecnego roku.

W ten sposób oficjalnym komunikatem została zapowiedziana jesienią akcja siewna, w której Państwo dostarczając nawozy sztuczne w większej ilości jak w roku ubiegłym, ziarno siewne i kredyty pieniężne, spieszy z pomocą mało i średniorolnym chłopom.

A więc stoi już przed nami nowy etap prac w polu — przygotowanie roli i siewy jesienne. Do

siewów i całej akcji siewnej województwo łódzkie jest już prawie przygotowane.

OŚRODKI MASZYNOWE POMOGĄ...

We wszystkich ośrodkach maszynowych wre prace przy remontach siewników. Jak nas informują z Centrali Rolniczej w 142 spółdzielczych ośrodkach maszynowych wyremontowano już 90 procent wszystkich maszyn. W najbliższych dniach remonty pozostałych maszyn zostaną całkowicie ukończone. O zasiew pól przy pomocy siewników u chłopów mało i średniorolnych możemy więc być spokojni tym bardziej, że ośrodki województwa łódzkiego otrzymają dodatkowo w tym miesiącu z województwa wrocławskiego 210 siewników, które w nadchodzącej jesiennej akcji siewnej wezmą też udział.

KREDYTY NA ZAKUP NAWOZÓW...

Dla ułatwienia zaopatrywania się chłopom mało i średniorolnym w nawozy pomocnicze (sztuczne) został uruchomiony kredyt państwowy w sumie 40 milionów złotych dla województwa łódzkiego. Z kredytów tych korzystać będą w pierwszym rzędzie, jak to już wspomnieliśmy, chłopcy mało i średniorolni. Zgodnie z uchwałą Wojewódzkiej Komisji Kredytowej wymieniony kredyt 40 milionów złotych został rozdzielony na poszczególne powiaty. Największe kredyty otrzymają powiaty biedne, a więc konecki ponad 4 miliony złotych, opoczyński 4 miliony, radomszczański 1,6 miliona i wieluński ponad 4 miliony. Opinie o gospodarzach zgłaszających się po kredyty, wydawać będą jak poprzednio Związki Samopomocy Chłopskiej.

Plan obsiewu w naszym województwie przewiduje w akcji jesiennej 556.080 hektarów pól uprawnych. W związku z tym, jak również w związku z podnoszeniem poziomu gospodarki rolnej, otrzymamy większe ilości nawozów sztucznych. Nie biorąc pod uwagę wapna nawozowego, którego otrzymamy bez ograniczeń, województwu łódzkiemu przyznano 44 tysiące ton nawozów sztucznych, w tym azotowych 6 tys. ton, fosforowych 26.900 ton

i potasowych 11.100 ton. I znowu według rozdzielnika Wojewódzkiej Komisji Nawozowej w pierwszym rzędzie uwzględniono powiaty biedne, którym przyznano większe ilości nawozów jak powiatom bogatszym.

ZIARNO SIEWNE I POMOC SĄSIEDZKA...

Spółdzielnie gminne otrzymały również ziarno siewne. Na całe województwo przydzielono 3.683 ton pszenicy i żyta. Z ziarna tego korzystać będą chłopcy mało i średniorolni oraz ci którzy przystąpią do bloków nasiennych.

Jednocześnie z przygotowaniem ziarna, nawozów i kredytów opracowywany jest plan pomocy sąsiedzkiej dla gospodarstw biednych. Akcja ta, w wielu okolicach i wsiach, jak to widzieliśmy w czasie tegorocznych zbiorów, nie rozpracowywana należy. Ale zdarzały się wypadki wykręcania się od pomocy ze strony bogaczy wiejskich. Dlatego też w akcji siewnej jesiennej, sprawa pomocy sąsiedzkiej będzie stawiana bardzo na pierwszym miejscu. Każdy wyznaczony do jej udzielania musi przysięść z pomocą biednemu chłopu. W przeciwnym razie w stosunku do opornych będą wyciągane odpowiednie konsekwencje.

O przebiegu akcji siewnej jesteśmy więc spokojni tym bardziej, że z olbrzymią pomocą przychodzi tu chłopu mało i średniorolnemu Państwo Ludowe.

(Tas.)

Piotrkowski powiat wykonuje zobowiązania

Pracownicy Rejonowego Kierownictwa robót wodno-melioracyjnych w Piotrkowie dla uczczenia Manifestu Lipcowego podjęli szereg zobowiązań. Między innymi, doceniając znaczenie akcji H, postanowili ponad przewidziany plan roczny przeprowadzić dodatkowo zagospodarowanie i nawodnienie 40 hektarów łąk, oraz wykonać projekt melioracji gruntów wsi samopomocowej Łękińsko, jak również dokonać zdjęć sytuacyjno-niwelacyjnych na obszarze 200 hektarów.

W obecnej chwili podjęte zobowiązania są w trakcie wykonywania, przy czym wartość ich wynie sie 3 miliony złotych.

Miesięcznie 15 milionów złotych...

Olbrzymie obroty, moc warsztatów i sklepów to dorobek Gminnej Spółdzielni w Nieklaniu pow. koneckiego

Kilkanaście kilometrów od Końskich znajduje się wieś Nieklania.

W ubiegłym roku Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” na terenie powiatu opoczyńskiego kontraktowały rzepak. Rzekano, że ten został sprzątnięty przez chłopów w czerwcu bieżącego roku i dostarczony do spółdzielni. I co się okazało? Kierownicy Gminnych Spółdzielni w Odżywole i Poświętnie odmówili przyjęcia rzepaku, tłumacząc się, że na mocy zarządzenia PZGS-u chłopom musza go odwozić do Opoczna. Trudno sobie wytłumaczyć celowość tego zarządzenia i dlatego zapytujemy — czy w ten sposób Gminne Spółdzielnie i PZGS idą na rękę mało i średniorolnym chłopom zmuszając ich do specjalnego wozienia kilkanaście kilometrów jednego lub dwu kwintali wyprodukowanego rzepaku i do tego w czasie najgorętszych prac w polu?

Wydaje się nam, że sprawa powyższa winna być niezwłocznie załatwiona. Nie można pozwolić, by chłop mało i średniorolny narażony był na straty, przez zwiększenie kosztów z tytułu parokilometrowej dostawy.

Pracy jest moc — mówi ob. Telecki — bo naród się przekonał, że w spółdzielczym warsztacie jest taniej i solidniej wykonywana robota. Z tego względu ze wszystkich stron przynoszą buty do naprawy. Niedaleko głównego sklepu rozdzielnego znajduje się młyn spółdzielczy, spółdzielcza piekarnia i masarnia.

— To są punkty najczęściej odwiedzane przez chłopów — mówi młynarz Feliks Komuda. — Nieraz od wczesnego rana stoją przed młynem furmanki chłopskie. Zdolność przemysłowa młyna sięga 45 do 56 kwintali na dobę, za leżnie od tego czy idą same walce, czy też dodatkowo puszczają się jeszcze kamienie. Przemiełają się zboża przeważnie na mąkę 65 procentową — informuje nas dalej ob. Komuda — chociaż robi się i inna, za leżnie od zyczenia chłopów. Od przemiału 100 kg pobiera się 3 kg na rozkurz i 11 kg żyta jako opłatę w naturze, która jednak może być zamieniona na opłatę gotówkową w wysokości 240 zł.

Tuż obok młyna znajduje się piekarnia i masarnia. Obie te instytucje pracują dobrze i zaдовoleniu miejscowej ludności. Zadowolonych zyczenia mniej więcej 2200 kł. żywa tygodniowo, zatrudniając w miejscu i wędliny ludność robotniczą z okolicznych fabryk i chłopską ze wsi. Poza tym ostatnio Gminna Spółdzielnia dorobiła się aż trzech samochodów

towarowych do transportu towaru, a od 1 sierpnia zakłada na terenie Nieklania „Gospodę Ludową”. Na przyszłość przewiduje się zorganizowanie warsztatu ślusarskiego, stolarskiego i rymarskiego, których to nie ma w całej gminie.

Praca spółdzielni nie ogranicza się tylko do zakładania i budowania nowych placówek. Również nie pozostaje ona w tyle w kontraktacji trzody chlewnej, wykonując plan na I-szy kwartał 1950 roku w 108 procentach. Po zakończeniu zaś akcji żniwnej i skupie zboża Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” ma zamiar przystąpić do organizowania imprez kulturalno-oświatowych.

W ten sposób dzień po dniu dzieki należytej pracy zarządu, rozwija się spółdzielnia w Nieklaniu dla dobra mieszkańców i dobra państwa. Toteż praca tej spółdzielni zasługuje na to, aby brać z niej przykład.

Stefko

Sprzet dla LZS z Mazewa od robotników Zgierza

Z okazji 25 lecia ŁOZLA sportowcy zgierzcy wyjechali do wsi Mazew w powiecie łęczyckim, gdzie przekazali na rzecz Ludowego Zespołu Sportowego sprzęt sportowy. Na zakończenie uroczystości odbyły się zawody, mające na celu rozprowadzanie sportu na wsi.

Humorysta — przy pracy



TEATR

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
(Jasna 27)

Dziś, dnia 9 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-iej opera „Rigoletto” G. Verdi. W partii tytułowej Oczyszczony Kozak oraz Natalia Stokowska, Maria Kunicka, Olga Szamborska, Tatiana Mazurkiewicz, Zbigniew Platt, Antoni Majak, Adam Łukasik, Stefan Dobisz, Piotr Wołoszyna. Jutro, dnia 10 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-iej „Carmen” Bizet.

TEATR KAMERALNY
DOMU KOŁBIŃSKA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia o godzinie 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia „Szewcy” Szczygił Zankel.

TEATR LETNI „OSK”
ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19.30 „Jadna Wdowa”. Ostatnie dni!

KINA

ADRIA — „Młodzi w jej życiu”
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BALTYK — „Trójka Trzci”
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka”
godz. 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

SDYNIA — „Program Aktualności”
Nr 34
godz. 11, 18, 19, 20, 21, 22

HEL (dla młod.) — „Wielka Nagroda”
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gaspary Pionier”
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna”
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Na tropie stroni”
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia”
seria I
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Złoty Kluczyk”
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Puszczy”
dla młodzieży godz. 16
„Antoni i Antonina”
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Czwarty Peryskop”
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Skarb”
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cygańska Miłość”
godz. 16, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

TRZĘSA — „Tragiczny pościg”
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WIEJA — „Wielki Przełom”
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

Łódź pod znakiem koła

Mistrzowi Polski Bekowi

Śnią się po nocach... hulajnogi i trzykołowe bicykle
W Szczecinie łodzianinowi nie sprzyjało szczęście...

W NIEDZIELĘ odbył się w Szczecinie wyścig torowy na 50 km o mistrzostwo Polski. Wyścig ten, jak już wszystkim wiadomo, zakończył się sukcesem kolarza łódzkiego — Gabrycha, który do Łodzi przywiozł mistrzowską koszulkę z białym orłem. Zwycięstwo Gabrycha, kolarza niewątpliwie wielce uzdolnionego, ale raczej szosowca niż torowca zaskoczyło całą Polskę, a przede wszystkim Łódź, która w wieloletniej historii na swego ulubieńca Beka, dotychczas niepokonanego na torze. Co się stało Jerzykowi? Pytanie to zadajemy właśnie mistrzowi Polski zaraz po przyjeździe do Łodzi.

Ostatnie meldunki

Z wyścigów listonoszy szykujących się do wyścigu dookoła Polski

Po ostatnich wyścigach eliminacyjnych listonoszy w Obwodach, jakie odbyły się w dniu 7 sierpnia 49 r. — do Wyścigu Głównego Dookoła Polski zakwalifikowały się drużyny w następującym składzie:

Obwód Wieluń		
Małucha Edward	— (Wieluń)	— 32,30
Dąbik Marian	— (Opatów)	— 33
Wątroba Bronisław	— (Sokolniki)	— 34,35
Pręgowski Franciszek	— (Lututów)	— 34,45

Obwód Piłkowsko Trybunalski		
Kulbat Marian	— (Piłkowsko)	— 30,32
Majewski Stanisław	— (Suche)	— 30,52
Wolicki Stanisław	— (Piłkowsko)	— 31,01
Baner Józef	— (Przytyk)	— 31,25

Obwód Sieradz		
Grzanka Henryk	— (Karsznice)	— 26,25
Matusiak Józef	— (Zduńska Wł.)	— 26,35
Sumicki Feliks	— (Sieradz)	— 26,50
Jachowicz Józef	— (Sieradz)	— 27,30

Obwód Łęczyca na trasie 17 km.		
Firza Stanisław	— (Mazew)	— 43
Nowak Jan	— (Wartkowice)	— 44,20
Kazmierczak Jan	— (Góra Św. Małg.)	— 45
Królski Władysław	— (Mazew)	— 46

Obwód Łowicz		
Grzesiński Edward	— (Łowicz)	— 29,17
Szczepanik Tadeusz	— (Bednary)	— 29,18
Kret Stanisław	— (Zduń)	— 31,38
Kubiak Stanisław	— (Bielawy)	— 31,45

Obwód Opoczno na trasie 19 km		
Stempniowski Stefan	— (Brzeźnica)	— 39
Malinowski Stanisław	— (Świątynia)	— 39,50
Bartyl Tadeusz	— (Świątynia)	— 40,15
Gusta Jan	— (Opoczno)	— 41,35

Obwód Rawa Mazowiecka		
Zdźmiński Czesław	— (Cieladów)	— 30
Siarak Jan	— (Biała Rawska)	— 30,04
Kopka Tadeusz	— (Cieladów)	— 30,05
Zdźmiński Stefan	— (Biała Rawska)	— 31

Obwód Kępno		
Zimoch Stanisław	— (Kępno)	— 35,50
Zimny Walerian	— (Mroczeń)	— 36
Kubiak Czesław	— (Kępno)	— 36,10
Rajski Stanisław	— (Ostrzeszów)	— 36,18

Obwód Końskie		
Kowalewski Stanisław	— (Radoczyce)	— 30
Masłowski Henryk	— (Końskie)	— 30,05
Kosmowski Mieczysław	— (Końskie)	— 30,15
Oleśwski Marcin	— (Gowarczów)	— 30,20

Obwód Tomaszów Mazowiecki		
Garczyński Jan	— (Tomaszów)	— 31,05
Sinda Stanisław	— (Bokiń)	— 31,40
Dróż Tadeusz	— (Tomaszów)	— 32,31
Musiał Michał	— (Białobrzeg)	— 32,31

Obwód Kutno		
Urbański Antoni	— (Żychlin)	— 34,13
Tatarowicz Tadeusz	— (Wysoka Wielka)	— 35,13
Nowowiejski Marian	— (Pleśka Dąbrowa)	— 36
Janiński Władysław	— (Żychlin)	— 36,02

Obwód Ostrowo Wielkopolski		
Wielosak Juliusz	— (Ostrowo)	— 35,15
Duchowski Edward	— (Ostrowo)	— 35,25
Tenisi Stanisław	— (Ostrowo)	— 35,15
Wawrzyniak Leona	— (Granowice)	— 40,14,5

Dużą różnicę czasu między niektórymi Obwodami należy tłumaczyć niejednakowymi warunkami, jak np. złe drogi. 22 sierpnia będziemy mogli stwierdzić, który zespół jest najlepszy.

— Jak zwykle prześladował mnie pech — mówi starając się pokryć swój smutek zwykłym uśmiechem. — W czasie wyścigu miałem dwie gumy na 40 i 100 okrażeniu. Wyścig ukończyłem tylko dlatego, aby pomagać Gabrychowi na finiszach.

— Początkowo Gabrych oszczędzał się, ale gdy udało mu się zdobyć wraz z Napierają okrażenie, jechał już na zwycięstwo. Nie szarpał się, jechał spokojnie, a na finiszach stanął się go wyciągać przed Napierają.

— Żeby mi tak ktoś pomógł, może ukończyłbym wyścig na lepszym miejscu, ale...

Co oświadczył w bawelnie. Bek ma żal do swych kolegów klubowych.

— Przed wyścigiem — mówi — umówiliśmy się, że my, łodzianie będziemy sobie wzajemnie pomagali, a tymczasem stało się inaczej. Wynik wreszcie był taki, że Marchwiński „zarządził” własnym tempem i wycofał się. Forsyńskiego Kapiak zepchnął na trawę. Ot, po prostu ziałał go za karkiem i za... burcie. To samo zresztą próbował zrobić i ze mną, tylko na szczęście zdołałem go się przytrzymać i tylko dzięki temu pozostałem na torze. Część prasy zarzuca mi przez to nieczystą jazdę, co jest nie zgodne z prawdą. Nieczysto jechał tylko pupile tej prasy.

W nadchodzącą niedzielę na torze helenowskim rozpoczyna się, jak już podaliśmy, dwudniowe zawody towarzyszące PZKol, który dwukrotnie już zdobył kolarze Łódź. Zawody zdecydują o tym, czy puchar zostanie na stałe w Łodzi, czy też powędruje gdzieś indziej, to też pytamy mistrza Polski, co o tym sądzi?

— Puchar musi pozostać w Łodzi — twierdzi kategorycznie nasz rozmówca. Nie ma mowy, abyśmy mieli go oddać komuś innemu.

— Ale nie zawody o puchar PZKol, w tej chwili najbardziej interesują nas zawody o mistrzostwo Łódzi. Czy nie uważasz, że jest to trochę za wcześnie na imprezę, na hulajnogi i trzykołowe bicykle, które mają odbyć się w niedzielę na ul. Kościuszki.

— Jestem pewny — mówi p. Jerzy — że w ten sposób nie jeden z tych smyków zapali się do kolarstwa i za kilka lat zamiast trzykołowych rowerów na wyścigową maszynę.

WIĘKSZE WYGRANE

56 LOTERII

2-gi dzień ciągnięcia IV-el klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na:
Nr Nr: 38969 81994.

Wygrane po 200.000 zł padły na:
Nr Nr: 2701 5421 43946 52190 55034 55063 92902.

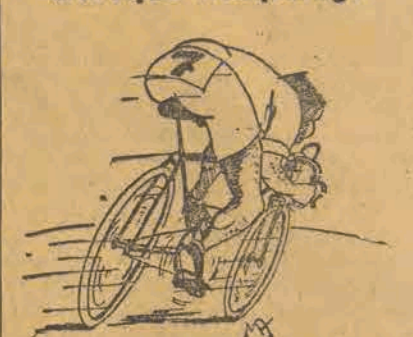
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr:
Nr 3039 4198 7083 15812 22027 30033 30513 33912 39880 41271 43703 47012 47107 48706 49058 62566 64734 67319 68536 68777 72127 78550 83781 85217 85536 85565 87023 89396 89815 89937.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr:
Nr 3913 10743 13941 22297 27741 74976 82699 83021.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr:
Nr 2776 5637 8014 8761 9761 11658 12361 13115 14068 14724 14995 15228 17655 20291 25130 26954 27154 29336 39423 34650 36922 38706 40186 41252 52274 55117 56835 63709 64709 64904 790 86194 67289 67714 68152 76100 79836 80538 85029 87504 89088.

Wyścig dookoła Łodzi poprzedzi wyścig dookoła Polski

Każdy kto posiada rower powinien w niedzielę stanąć o godz. 9 rano na starcie przed gmachem Zarządu Miejskiego



Bardzo często słyszy się narzekania wśród miłośników sportu wyczynowego o zastraszającym braku narybku w różnych dyscyplinach sportu. W podobnej niewesołej sytuacji znajduje się nasze kolarstwo zarówno torowe, jak i szosowe. Starza generacja, która, trzeba przyznać, nasz sport kolarski godnie reprezentowała, zaczyna z każdym rokiem słabnąć i wkrótce możemy znaleźć się w takiej sytuacji, że nie będziemy mieli wartościowych zawodników, toteż za wszelką cenę musimy temu jakoś zaradzić. Jedyne wyjście z tej niepokojącej sytuacji jest jak najczęstsze organizowanie imprez propagandowych dostępnym dla wszystkich posiadaczy rowerów i to na różnych dystansach. Im większa będzie ilość startujących w tych wyścigach, tym rzecz zrozumiała, większą będziemy mieli możliwość wywołania utalentowanego narybku i uzupełnienia luk, jakie powstają i powstawać będą z roku na rok w naszej drużynie narodowej.

Z tych właśnie względów z radością przyjmujemy zapowiedź wyścigu turystów dookoła Łodzi, który organizuje ŁOZKol, najaktywniejszy chyba ze wszystkich naszych Związków Okręgowych, w niedzielę dnia 14 bm.

Start tego niezwykle interesującego wyścigu nie tylko dla zainteresowanych, ale i dla szerokiego mas publicznego odbędzie się o godzinie 9-iej rano przed gmachem Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104. Trasa tego „touru”, licząca około 25 km bieć będzie przez Plac Wolności (kolarze go okrążą) Piotrkowską, dalej przez Rudę Pabianicką, Rzgów, Chojny, Rzgowską i wreszcie Piotrkowską do mety, która znajdzie się przed gmachem Zarządu Miejskiego.

Zwycięzcy czeka, jak się dowiadujemy, wiele pięknych nagród, to jednak nie powinno być żadnym magnesem dla startujących, gdyż prawdziwym sportowcem startuje nie dla nagród, a dla własnej przyjemności i satysfakcji, jaką daje szlachetne współzawodnictwo sportowe.

GŁOS		
Organ	Łódzkiego Komitetu	
	Wojewódzkiego Komitetu	
	Polskiej Zjednoczonej Partii	
	Robotniczej	
Redaguje:	Kolegium Redakcyjne.	
	Wydawca: RSW „Prasa”.	
	Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 56, III p.	
Druk:	Zakłady Graficzne R. S. W.	
	„Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17	
	tel. 205-42.	
Telefony:		
Redaktor naczelny:	215-14	
Zastępca red. naczel.	218-9	
Sekretarz odpowiedzialny:	218-23	
Sekretariat ogólny:	223-2	
Biuro partyjny:	224-2	
	wewn. 16	
Dział korespondentów		
robotniczych i chłop.		
skich oraz redaktorów		
gazet śląskich:	219-42	
Dział muśaj:	218-11	
Dział miński i sport:	218-11	
	wewn. 8 i 13	
Dział ekonomii:	223-23	
Dział rolny:	wewn. 9 — 224-21	
Redakcja nocna:	173-81; 156-81	
Kolportaż:		
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 223-42		
Administracja:	220-22	
Dział ogłoszeń:	211-20	
Łódź, Piotrkowska 56, tel. 111-50		

W. Ażiewicz

224

Daleko od Moskwy

— Można oczywiście na wszelki wypadek zabezpieczyć się. Ludzi i auta postaramy się z łodu usunąć. Wszelkiej brygadzie krzywdy się nie stanie, na wyspie, gdzie zaprowiantowałem ich na cały miesiąc. Drzewa zaś spowodem dźwigać nie będziemy. Ludzie są mi drodzy. Chodźmy odpoczywać stary rybak. Jutro będziemy mieli poważniejsze sprawy!

Było już późno, kiedy Batmanow, Rogow, Aleksy, Liberman i Karpow powrócili na punkt. Ogień latarni tonęły w mroku. Obok domu, gdzie dawniej mieszkał Merzakow, przy niktym blasku, padającym z okien Batmanow spostrzegł Tanię Wasylczenko i jej pomocnika Smirnowa.

— Patrzcie! — obejrzał się na towarzyszy. — Nasz Czerwony Kapturek jest już tutaj!

— Towarzyszu naczelniku budowy! — rozległ się głos dziewczyny, która go dostrzegła. — Raportuję naczelnikowi łączności Wasylczenko. Zadanie wasze — przeprowadzić tymczasowe przewody z Nowińska do Dżagdyńskiej cieśniny — wykonano. Wszyscy powierzeni mi ludzie są zdrowi, przybyli tu i w tej chwili odpoczywają.

— Ot zuchy! To dopiero prezent! — ucieszył się Batmanow, przyciągnął do siebie Tanię i ucałował ją w oba policzki. — Rogow, Liberman! Przygotujcie kolację dla teletechników! Wczoraj nasz musi się odbyć!

Należy również zaprosić szoferów i tych co budowali drogę. Do pracy!

— Odwrócił się do Tani. — Chyba jeszcze nie zdążyłaś ustawić aparatu?

— Aparat już włączony! Przewody pracują! — odpowiedziała Tania z naciskiem. Była podobna do struny, ledwie jej dotkniesz — a już dźwięczy.

— Cudownie! — zawołał Batmanow.

Wbiegł do mieszkania i zrzucając po drodze kożuch i czapkę, skoczył do aparatu obok którego siedział Beridze, rozmawiając z Zaikindem.

— Nagadałeś się, pozwól i drugiemu pomówić — z udanym gniewem rzekł Batmanow odsuwając głównego inżyniera.

Usiadł wygodnie na taburecie, założył słuchawki i z uśmiechem szczęścia na twarzy przyciągnął do siebie mikrofon.

— Na linii — proszę mnie słuchać! — zawołał ochryplym głosem, szelmowsko mrugając oko do Aleksa. — Ja — Batmanow, znajduje się na cieśninie. Wszyscy naczelnicy i organizatorzy partyni — niechaj słuchają mojej rozmowy z towarzyszem Zaikindem!

— Chyba oddych! — Michał Borisowicz, witaj! Pragnę zdać sprawozdanie z dzisiejszego dnia, pochwalę się pierwszymi małymi sukcesami!

— Doskonale! — odezwał się Zaikind. — Tu na linii właśnie słuchają Temkin, Menikow i Chłynow. Słuchamy, Wasyli Maksymowicz.

W ciągu dnia wszyscy ogromnie się zmęczeni — i teletechnicy, i szoferzy i budowniczy drogi. Aletrzymał jego ogromny zapal, tak że nikt nie myślał o odpoczynku, każdy pragnął uczestniczyć w zebraniu.

Kolację podawano w dwóch barakach. Wszystko było urządzone bardzo skromnie: pracownicy każdy ze swoją zakąską i czarką wina — rozlokowali się, jak się udało i nie narzekali. Jedyne zebrani w drugim baraku byli niezadowoleni, gdyż pragnęli znaleźć się w pierwszym, gdzie zebrali się najważniejsze osobistości, teletechnicy, i gdzie przewodniczył sam naczelnik budowy.

Barak był wypełniony ludźmi. Batmanow stał przy stole, trzymając w ręce blaszany kubek i oglądał opalone mrozem, zwrócone ku niemu twarze.

— Długo nie będziemy tu spać, — odezwał się. — Już o świcie czeka nas ciężka praca. Nie trzeba wyglądać długich przemówień, będę sam również mówić bardzo krótko. — Podniósł twarz do światła. — Na czym polega nasze dzisiejsze osiągnięcie. Nie w tym, że zrobiliśmy drogę do wyspy w ciągu dnia, że doprowadziliśmy do porządku auta, że przeciągnęliśmy przewody aż do cieśniny. Najważniejsze, że przekonałmy się dzisiaj co do jednego, że kiedy się ma przed sobą wyraźny wytykniety cel, jeśli jesteśmy zorganizowani i jednomyślni — nie istnieje dla nas rzeczy niemożliwe. Nie naproście powiedziano: „Niema granic ludzkiej siły, jeśli siła ta jest kolektyw”. Otoż wypijmy za nasz dobry, silny kolektyw!

Podniósł kubek i wszyscy wypili. Potem Topolow odczytał rozkaz naczelnika budowy o premiowaniu pracowników łączności. Stary denierował się. Za nim wystąpiła Tania Wasylczenko. Zdążyła ubrać się w nowy ciemno-błękitny sweter i wyglądała bardzo ładnie. Aleksy patrząc na nią, żałował, że Beridze, który przewodniczył w drugim baraku nie może jej zobaczyć.

(c. d. n.)